NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II 1.
Rok IX. Kraków, środa 3 marca 1926 Nr. 50

NOWY DZIENNIK

Adres r... i administracji: Kraków, Orzeszkowej 7. Nr. telefo... — Konto czekowe P. K. O. w Krakowie 400.630. ...em Spółki Wydawniczej „NOWY DZIENNIK“
Wszelkie ...nikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracji. K...nikaty przesłane Redakcji **nie będą** uwzględnione. rękopis... Redakcja nie zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada. redakto... naczelny przyjmuje **od 12 do 1** w południe.

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwart. Zł. 13·00
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 15·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 25·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·35, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

OZJASZ THON.

Artur Ruppin

Kraków, 1 marca

Przed jakiemiś 27—28 laty zjawił się u mnie nieznany mi młodzieniec, który mi się przedstawił jako Dr Artur Ruppin i opowiedział, że napisał książkę nagrodzoną dużą nagrodą w konkursie naukowym. Książka ta traktowała o przedmiocie, będącym na pograniczu między nauką przyrodniczą w zrozumieniu darwinizmu i zagadnieniami socjalnemi. Komitet złożony z profesorów Zieglera, Conrada i Haeckla, rozpisał konkurs na prace naukowe, mające zbadać wpływ darwinizmu na rozwój nauk społecznych. Tytuł opiewał, o ile sobie niedokładnie przypominam: „Natur und Staat“. Wpłynęło sporo prac, nagrodę pierwszą, w kwocie 6.000 marek, uzyskał młody aplikant sądowy — „Referendar“ — Artur Ruppin. Przy przedstawieniu się Ruppin pokrótce mi o tem opowiedział, nie przywiązując do tego sukcesu zresztą większego znaczenia. Nie było w tem ani śladu jakiejś udanej skromności, tylko poprostu szczere stwierdzenie faktu ze strony człowieka, który widział przed sobą nierównie wyższe i szersze zadania naukowe, jakim należy w najbliższych latach sprostać. Jako cel swojej podróży po Małopolsce podał mi wówczas pragnienie poznania życia Żydów na Wschodzie Europy. Pytał o rady i wskazówki i tak potoczyła się dłuższa rozmowa.

Rozmowa ta utkwiła mi w pamięci. Czułem bowiem, że mam przed sobą człowieka o szerokich horyzontach, o rozległych interesach naukowych i jakimś dziwnie-przyciszonym, mozolnie przed wybuchem strzeżonym zapale. Nie wiem, czy już w owej chwili odkryłem w nim i odgadłem całego przyszłego Ruppina, ale na pewne czułem, że w tym skromnym młodzieńcu rozwinie się z czasem duży walor ludzki i żydowski.

Po tej podróży Ruppin napisał swoją podstawową książkę: „Die Juden der Gegenwart“, po której poszły inne książki, już specjalnie sprawie Palestyny i zagadnieniu jej odbudowy poświęcone: „Syrien als Wirtschaftsgebiet“, „Der Aufbau des Landes Israel“, „Die landwirtschaftliche Kolonisation der Zionistischen Organisation in Palestina“ i cały szereg fachowych referatów kongresowych, które się rozrosły do rozmiarów dużych broszur i miały zawsze bogatą treść tak bogatego materjału jak ważkich myśli teoretycznych.

Jest tedy Ruppin dużej miary pisarzem i teoretykiem, ale znacznie większej miary praktykiem i twórcą.

Miał przed sobą otwartą karjerę wprost świetną, czy to jako kupiec, — jako młodziutki człowiek był suto płatnym dyrektorem wielkiego banku — czy też jako uczony na katedrze uniwersyteckiej. Ale wybrał najmniej intratną, najmniej spokojną karjerę — służbę dla swego narodu. Służbę twardą i wierną, za którą czeka jedyna, ale też najwyższa nagroda: głębokie zadowolenie z dokonanego dzieła i z przyczynienia się — w tym wypadku: bardzo wydajnego! — do wyzwolenia i odbudowania swojego narodu.

Pozostanie na zawsze jedną z największych zasług Dawida Wolffsohna, że odkrył niejako Ruppina i wciągnął go do praktycznej pracy sjonistycznej. Ruppin wówczas już całkowicie pracował dla żydostwa. Założył był i przez szereg lat prowadził „Biuro dla statystyki żydowskiej“, ale zawsze jeszcze pozostał w pracy teoretycznej. Wolffsohn zwerbował go i posłał do Palestyny, gdzie stanął na czele „Urzędu palestyńskiego“. Od tego czasu jest on bodaj że najwybitniejszym twórcą i organizatorem pracy odbudowy Palestyny. Razem ze swoimi współpracownikami, z którymi pracuje w zgoła niezrównanej, nigdy niezakłóconej harmonji, dokonał dotychczas wszystkiego, co wogóle w ostatnich dwu dziesięcioleciach zostało stworzonem w Palestynie.

Przez towarzystwo „Palestine Land Development Company“ wykupiono około 300.000 dunamów ziemi na rzecz Funduszu Narodowego, szeregu publicznych instytucyj i prywatnych przedsiębiorstw. To się tak mówi lekko, niemal bezmyślnie: nabywanie ziemi w Palestynie. Trzeba sobie uprzytomnić Palestynę przedwojenną: pustynia piaszczysta, bez dróg i bez środków komunikacyjnych, poza rzeczywiście bardzo niewygodnymi — osiołkami. A pomyśleć, że się miało do czynienia z arabskimi efendiami, bardzo chytrymi, bardzo przebiegłymi i bardzo niezdecydowanymi. A na uzupełnienie obrazu należy jeszcze wspomnieć o władzach tureckich, od których ostateczna finalizacja wszelkiego kupna zależała. To są istotnie góry trudności, a nie można poprostu wyjść z podziwu, jakiego to nadludzkiego wysiłku ci ludzie dokonali. Ale idealizmu, uskrzydlającego fantazję i prężącego wolę, potrzeba, ażeby pokonać takie trudności. Mała trudność jeszcze do tego dochodzi, o której warto choćby nawiasem wspomnieć: chroniczny brak funduszów. Ci „ajenci“ narodu żydowskiego musieli tułać się po świecie i błagać naród żydowski, ażeby dostarczał funduszów na wykupienie ziemi pod budowę siedziby narodowej. W ostatnich kilku latach jeszcze na domiar wszystkiego dobrego dochodzi brudna konkurencja w nabywaniu ziemi przez pewne koła ortodoksyjne, konkurencja, polegająca na podbijaniu cen i innych tego rodzaju szlachetnych poczynaniach. P. L. D. C. jednak jest górą i może z dumą patrzyć na dokonanie wprost olbrzymiego dzieła.



Dr. Artur Ruppin
(ur. 1 marca 1876)

Mam wrażenie, że także powstanie „Tel-Awiwu“, tego pierwszego żydowskiego miasta, które rośnie wprost po amerykańsku, należy także zawdzięczyć inicjatywie Ruppina.

Różne instytucje finansowe, jak bank hipoteczny, bank robotniczy i inne powstały również z inicjatywy Ruppina.

A jedną z największych, wprost zasadniczych jego zasług jest to, że stworzył dużą klasę robotniczą w Palestynie jako niezachwiany fundament żydowskiego osiedlenia. Zastał małych właścicieli, posługujących się niemal wyłącznie robotnikiem arabskim, a stworzył kolonje, które budują żydowscy robotnicy. Praca żydowska znalazła w Ruppinie entuzjastycznego i wytrwałego orędownika. Nic też dziwnego, że robotnicy odnoszą się do niego z najgłębszą czcią, jakkolwiek wiedzą doskonale, że wcale nie jest bezwzględnym zwolennikiem niektórych bardzo radykalnych poglądów socjalnych, rozpowszechnionych w pewnych kołach robotniczych.

Ruppin stanowi w sjonizmie jasny program. A ten program powiada: Budujemy nietylko kraj dla narodu, ale odbudowujemy też naród dla prastarej jego siedziby narodowej. Naród, który się stanie odnowicielem najwznioślejszej do dnia dzisiejszego etyki socjalnej, jaka w tym kraju się zrodziła, wyrosła i na świat cały się rozpromieniła jako ideał, jako nauka, ale jeszcze nie jako — praktyka życiowa. Tam ona stanie się życiem. To jest ideał sjonizmu, jak go rozumieją najlepsi.

A do najlepszych należy Artur Ruppin.

Piękna to postać ludzka i duchowo niezmiernie bogata osobistość. Człowiek o wprost cudownym charakterze, dobry, pogodny, szczery, stuprocentowy idealista. A przytem posiada olbrzymią wiedzę we wielu dziedzinach. Twórczy umysł tak w teorji, jak i w praktyce. Ma niezmierzony obszar zainteresowań naukowych i poznawczych. A wszystko, co posiada w sobie najczystszego, najjaśniejszego i najgłębszego, oddał i oddaje w służbę swego narodu, narodu nieszczęśliwego, ale wielkiego i — nieśmiertelnego. Za to wszystko naród żydowski składa Mu w dniu, kiedy obchodzi pięćdziesięcioletnie urodziny, wyrazy czci i wdzięczności. Niech mi wolno będzie przesłać Mu na tej drodze w dniu dzisiejszym przyjacielskie, pełne serdecznej sympatji pozdrowienie i życzenia.

Ustawy locarneńskie w sejmowej komisji spraw zagranicznych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 1. 3 (Ln). Sejmowa komisja spraw zagranicznych obradowała dzisiaj nad projektem ustawy o ratyfikacji traktatów locarneńskich. Referował poseł Niedziałkowski (PPS), prosząc o uchwalenie ustawy bez zmian, przyczem przedłożył obszerną rezolucję, stwierdzającą, że Sejm **uważa za nieodłączne z ratyfikacją traktatów locarneńskich uzyskanie przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi narodów.**

Następnie zabrał głos poseł Dębski (Piast), który dowodził, że traktat arbitrażowy polsko niemiecki nie zabezpiecza należycie granic polsko niemieckich i że lepiej to uczyni obowiązujący pakt Ligi narodów. Traktat arbitrażowy z Niemcami raczej go osłabia. W tym samym duchu przemawiał poseł Rudziński. Poseł Stroński (Ch.N.) postawił wniosek, że Sejm stojąc całkowicie na gruncie traktatu wersalskiego i paktu Ligi narodów oraz traktatu sojuszniczego z Francją odrzuca ustawę o ratyfikacji traktatów locarneńskich jako zbędną. Na wypadek. gdyby komisja wniosek powyższy odrzuciła, poseł Stroński przedkłada dwa inne wnioski. 1) Uzależnienie wejścia w życie ustawy od uzyskania przez Polskę stałego miejsca w Radzie Ligi, 2) Mowca domaga się stwierdzenia, że ustawa o ratyfikacji traktatów locarneńskich w niczem nie narusza ustawy o ratyfikacji ustawy traktatu wersalskiego, paktu Ligi narodów oraz umowy sojuszniczej polsko francuskiej.

Poseł Seyda (ZLN) wniosł, aby rezolucję posła Niedziałkowskiego zastąpić rezolucją która w sposób stanowczy wyrazi przeświadczenie że wszyscy, którzy szczerze współpracowali nad stworzeniem koncepcji Locarna i szczerze są za utrzymaniem pokoju uważają równoczesne przyznanie miejsca Polsce w Radzie Ligi za rzecz rozumiejącą się sama przez się.

Poseł Chaciński (Ch.D.) podniósł, że uważa za rzecz niewłaściwą uniemożliwienie min. Skrzyńskiemu przeprowadzenia jego polityki, polegającej na niezachwianej wierze w to, że stosunki międzynarodowe układają się obecnie według nowych zasad logiki i sprawiedliwości, ukończeniem tej polityki powinno być w konsekwencji wejście Polski do Rady Ligi narodów.

Przemawiali następnie pos. Dąbski (Str. Chł.), Perl (PPS) i Bartel (kl. Pracy), którzy oświadczyli się za ratyfikacją traktatu.

W imieniu rządu wiceminister Morawski oświadczył się przeciw wnioskom posła Strońskiego.

W zakończeniu dyskusji poseł Niedziałkowski polemizował z niektórymi mowcami, przyczem jeszcze raz stwierdził, że traktaty locarneńskie w niczem nie naruszają interesów Polski.

W wyniku obrad i po ukończeniu dyskusji wybrano podkomisję w składzie posłów: referent poseł Niedziałkowski, Stroński, Chaciński, Dębski i Seyda, którzy mają zająć się rozpatrzeniem zgłoszonych rezolucyj i wniosków. Podkomisja ma złożyć sprawozdanie plenum komisji, które wyznaczono na jutro.

Jak wpłynęły podatki w pierwszych dwóch dekadach lutego?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 3 (Ln) Według tymczasowego zestawienia sporządzonego przez min. skarbu podatki bezpośrednie przyniosły w pierwszej dekadzie lutego 9.300,000 zł,, w drugiej dekadzie 9,400,000.— zł. Podatki pośrednie w pierwszej dekadzie lutego 2.800,000,—, w drugiej 3,600.000.—, opłaty stemplowe w pierwszej 3,500.000.—, w drugiej 2,900.000.—, monopole w pierwszej dekadzie lutego 2.300.000.—, w drugiej 14,900,000.—. —

Ogólne daniny publiczne i monopole wykazują w pierwszej dekadzie lutego 30,500,000.— w drugiej 33,700,000.—. W grupie podatków bezpośrednich dał zwyżkę w drugiej dekadzie lutego 300,000.— podatek majątkowy, w grupie podatków pośrednich dał zwyżkę w drugiej dekadzie lutego podatek od cukru o 1,500,000 — zł. Natomiast wpłynęło mniej na podatek od oleju skalnego o 800,000.— zł, na podatek od piwa mniej o 200.000.— zł. Monopol spirytusowy dał w drugiej dekadzie lutego więcej o 3 miljony złotych, monopole solne mniej o 400 tys. złotych. —

Dyskusja locarneńska w parlamencie francuskim

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż, 1 3. (K) Izba przystąpiła dzisiaj do dyskusji nad ustawą o ratyfikacji umów w Locarno. Pierwszy przemawiał nacjonalista Marin, który ostro zaatakował traktat locarneńskie, będące, zdaniem mowcy, szeregiem ustępstw na rzecz Niemiec. Locarno — wywodził Marin — wzmocniło Niemcy i sprowadziło groźbę nowej wojny. Błędem nie do przebaczenia była ewakuacja ipierwszej strefy okupacyjnj. W tem miejscu przerywa mowcy Briand, wołając w najwyższem oburzeniu:

— Niechże pan mówi jak Francuz do Francuzów! Skąd mieliśmy wziąć żołnierzy do utrzymania naszych pozycji w Marokku?

Następnie zabrał głos Briand, który szeroko uzasadniał motywy, które kierowały rządem przy podpisywaniu umów w Locarno. Umowy te są konieczne dla utrzymania pokoju w Europie. — —

Nowy atak Riffenów w Maroku

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 1 3 (K) Z Rabatu nadeszła wiadomość, iż Riffenowie zatakowali pozycje francuskie w okolicy Ain-Asza. Siły francuskie zostały wzmocnione.

Bisping skazany na 4 lata domu poprawy

Za kaucją 10-000 złotych wypuszczono go na wolność.

Warszawa, 1 3 (Ln) Dziś zakończył się w sądzie apelacyjnym proces ordynata Bispinga, oskarżonego o zamordowanie przyjaciela swego księcia Druckiego-Lubieckiego. O godzinie 7 wieczór przewodniczący trybunału apelacyj nego ogłosił wyrok, mocą którego Bisping skazany zostaje na 4 lata domu poprawy. Na mocy amnestji kara zostaje zmniejszona o jedną trzecią tak, że Bispingowi pozostają jeszcze tylko do odsiedzenia 2 lata i 8 miesięcy.

Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący zarządził areszt nad Bispingiem, ponieważ ten nie mógł złożyć żądanej kaucji w wysokości 10 tys. złotych.

Znalazło się jednak grono przyjaciół ze sfer arystokracji, które Bispingowi złożyło potrzebną sumę. Sam hr. Zamoyski złożył 5 tysięcy złotych.

Oszczędności

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 3 (Ln) Komitet nadzwyczajny delegatów min. skarbu dla spraw oszczędnościowo-organizacyjnych odbył pod przewodnictwem p. Moskalewskiego posiedzenie, na którem zakończono szczegółową dyskusję nad referatem dr Weinfelda w sprawie programu akcji oszczędnościowej min. oświaty.

Narady stronnictw chłopskich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 3 (Ln) Jutro rozpocznie się w Warszawie dwudniowe obrady rady naczelnej Stronnictwa Chłopskiego. Na porządku dziennym sytuacja polityczna i gospodarcza, wybór prezydjum i wolne wnioski.

Dnia 4 marca odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie głównego zarządu stronnictwa Piast. Dnia 17 marca odbędzie się posiedzenie rady naczelnej tego stronnictwa.

Grupa parlamentarna polsko-francuska

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 3. (Ln) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie sekcji kulturalnej i ekonomicznej grupy parlamentarnej polsko francuskiej.

Nowy poseł polski w Angorze u marszałka sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 3 (Ln) Nowo mianowany poseł polski w Angorze p. Karol Bader złożył dziś wizytę pożegnalną p. marszałkowa Ratajowi. Jak się dowiaduję, p. Bader wyjedzie w nadchodzącą niedzielę do Angory.

Bójki w Sejmie litewskim

Gdańsk, 1. 3 PAT. Z Kowna donoszą, że na ostatniem posiedzeniu sejmu litewskiego odbyła się walka między prawicą a lewicą o osobę marszałka sejmu. Na tem tle rozpoczęła się utarczka słowwna między lewicą a prawicą. która zakończyła się bójką na pięści. Gdy na przemawiającego posła ludowego Sugintasa rzucili sie posłowie prawicy koło trybuny powstał tumult, w czasie którego poseł Kargiszausta zadał posłowi Sugintasowi kilka razów pięścią. Marszałek zmuszony był wskutek tego przerwać posiedzenie.

Trocki na nowem stanowisku

Moskwa, 1. 3 PAT. Trocki został zamianowany prezydentem odziału techniczno naukowego najwyższej rady gospodarczej. Na stanowisku tem będzie miał Trocki zadanie nadzorowania nad reformami technicznemi w przemyśle, jakoteż nad wszystkiemi zarządzeniami, celem podniesienia jakości i wydatności produkcji przemysłowej.

Krwawe wesele

Praga, 1. 3 PAT. WOrzechów na Rusi Karpackiej przyszło podczas wesela w kościele do zaciętej sprzeczki, tak, że proboszcz zmuszony był zawezwać żandarmerję. Nim żandarmerja przybyła na miejsce, jeden z gości weselnych został zabity, zaś kilku innych ranionych.

Wizyta Hindenburga w Lipsku

Obawa rozruchów.

Wiedeń, 1. 3 PAT. W. Allg. Zeitung donosi z Lipska. Panuje tutaj wielkie zaniepokojenie z powodu zapowiedzianej na jutro wizyty Hindenburga ktrą chcą wykorzystać organizacje prawicowe do wielkich manifestacyj. Dworzec kolejowy w Lipsku strzeżony jest przez całą dobę przez liczne oddziały. Wszystkie radykalne związki ze związkiem Stahlhelm na cele utworzą na dworcu i na ulicach szpalery. Komuniści zapowiedzieli kontr-demonstrację. Nastrój w mieście jest z tego powodu bardzo podniecony, co wpływa także ujemnie na frekwencję targów.

Przed wyjazdem Chamberlaina do Genewy

Londyn, 1. 3 PAT. (Wolf) Timesy donoszą że Chamberlain z końcem tego tygodnia odjedzie do Genewy. Przed odjazdem złoży on jeszcze oświadczenie w Izbie gmin co do swojego projektu. odnoszącego się do powiększenia ilości stałych miejsc w Radzie Ligi narodów przez przyjęcie innych krajów.

Za kulisami Consulty rzymskiej

(Od naszego korespondenta rzymskiego).

Rzym, 26 lutego.

Blisko dwa tygodnie trwają już obrady Komisji Mandatowej Ligi Narodów w „Żółtym salonie“ Consulty rzymskiej. Dwa razy dziennie sędziwi członkowie Komisji tej w ciągu długich godzin badają przyczyny powstania obecnego „bigosu“ na powierzonem Francji terytorjum syryjskiem.

Przedstawiciel rządu francuskiego p. Robert de Caix niełatwe ma zadanie, jak się sam dowcipnie wyraził, w uzyskaniu „doktoratu syryjskiego“ przed tak wytrawną Komisją Egzaminacyjną.

Szczególnie ekspert angielski, Sir Frederick Lugard, stary wyga kolonjalny, który w ciągu trzydziestu lat zarządzał posiadłościami zamorskiemi W. Brytanji, wynajduje coraz nowe „zapytania“ co do sposobu wykonywania nieszczęsnego mandatu francuskiego. A powagi kolonjalne tej miary, co generał d'Audrade, b. gubernator portugalskiej kolonji Mouzambico i Belgijczyk Pierre Arts, przyjaciel lorda Milnera i weteran rządów kolonialnych niejednokrotnie musiały też obrotnego p. Caix w kłopotliwe stawiać położenie.

Mimo, że złote drzwi, które oddzielają areopag radców mandatowych od reszty świata są szczelnie zamknięte, jednakowoż echa bardziej burzliwych posiedzeń dostają się poza mury królewskiej Consulty. Szczególnie na ostatniem wtorkowem posiedzeniu Komisji, gdy badano ostatni okres rządów francuskich w Syrji, barometr wykazywać miał bardzo chmurną pogodę. Obrona taktyki francuskiej, prowadzona mistrzowsko i błyskotliwie przez p. De Caix, b. współpracownika „Tempsa“ paryskiego, z trudem przekonywała starych i wypróbowanych mistrzów administracji kolonjalnej.

W związku z raportem rządu francuskiego, delegacja syryjska, działająca bez wytchnienia na terenie rzymskim, wystosowała do przewodniczącego Komsji markiża Theodoliego, drugą petycję, w której starała się odperzeć argumenty francuskie i przytaczała nowe okrucieństwa, rzekomo popełniane przy zwalczaniu Druzów. Nie mija też dzień, by emisarjusze syryjscy nie nadsyłali członkom Komisji telegramów, które otrzymują oni podobno od swej central w Kairze o strasznych rzeziach, o dzieciach i kobietach torturowanych przez żołnierzy francuskich na terenie powstańczej Syrji. Wydaje się jednak, że rozmaite te depeszy telegramy nie działają zbyt mocno na wyobraźnię sędziwych członków Komisji, którzy zresztą nie raz w swem życiu mieli do czynienia z rozmaitemi rodzajami rewolt ludności kolonjalnej.

Nie ulega jednak wątpliwości, że delegaci syryjscy, Emir Arslan i El-Giabri, w osobie markiza Theodoliego, mają swego wpływowego rzecznika i obrońcę.

W położeniu wytworzonem w Syrji markiz Theodoli widzi możliwości wygrywania interesów kolonjalnych Włoch, a do wysłuchania żalów syryjskich niemało też wpływać musi sama małżonka Przewodniczącego Komisji Mandatowej, pochodząca z rodziny Sursuk, właścicieli latyfundjów syryjsko-palestyńskich.

Chociaż na razie nie może być mowy o ewentualnem przekazaniu mandatu syryjskiego Włochom, jednakowoż obecna rozprawa mandatowa daje p. Theodoliemu sposobność poruszenia całkowicie sprawy włoskich posiadłości kolonialnych. Jak wiadomo, jednym z głównych zarzutów, jakim politycy faszystowscy obciążają sumienie Orlanda, jest ten, że nie umiał on w Wersalu uzyskać dla Włoch należytej części niemieckich kolonji.

Włochy, pozbawione surowców, o ludności która już w bliskiej przyszłości dojdzie do 45—50 miljonów — kilka dni temu dowodziła urzędowe pismo „Popolo d'Italja“— muszą posiadać odpowiednie terytorja zamorskie. Liga Narodów winna więc raz jeszcze rozpatrzeć problemat mandatowy. Klapy bezpieczeństwa w postaci kolonji uchronić mogą od wybuchu niektóre kotły europejskie, znajdujące się pod zbyt silnem ciśnieniem.— obrazowo popierał swe wywody urzędowy dziennik mediolański.

Markiz Theodoli, jak to łatwo można wnioskować, obecne rzymskie obrady Kmisji Mandatowej starać się będzie wyzyskać dla przekonania autorytatywnych jej członków, że problemat mandatowo-kolonjalny nie może dla Włoch pozostać w tym stanie, w jakim nakreślony został w Wersalu i w San Remo.

Za kulisami więc Consulty w prywatnych salonach Theodoliego, na bankietach urządzonych przez ministra kolonji Di Scalea, należy szukać realnych wyników obecnej sesji komisji Mandatowej, która niewątpliwie przyzna Włochom jakiś bardziej obfity kęs kolonjalnego łupu wojennego.

E. Kleinlerer

Które kupna realności w Niemczech mogą być unieważnione?

Kraków, 1 marca.

Właściciele domów w Niemczech niepokojeni są od czasu do czasu wieściami o unieważnieniu kontraktów kupna nieruchomości, sporządzonych w czasie dewaluacji marki niemieckiej. Jako powód unieważnienia kontraktów podaje się zatajenie właściwej ceny kupna, względnie brak zezwolenia na przewłaszczenie nieruchomości. Uogólnianie tych wieści bez względu na poszczególne wypadki jest fałszywe i powiększa jedynie chaos, panujący w tej dziedzinie prawnej. Jednakowoż okazały się w ostatnich czasach orzeczenia Najwyższego Sądu Rzeszy, które zezwalają na ustalenie pewnych linij wytycznych w pojęciach prawnych.

W myśl § 313 Niem. kod. cyw. wymaga każde przeniesienie prawa własności nieruchomości oświadczenia woli złożonego u sędziego, względnie u notarjusza. Gdy zaś w odnośnym kontrakcie cena kupna została fałszywie podaną, to tem samem kontrakt stwierdzający nie

TEATR ŻYDOWSKI

Gościnne występy p. I. Kamińskiej i Z. Turkowa

„Myśl“ L. Andrejewa.

Nietzsche po przeczytaniu pierwszych rzeczy Dostojewskiego, stał się entuzjastycznym przyjacielem literatury rosyjskiej. Znalazł bowiem w tej literaturze niejako antycypację swych poglądów, bo literatura rosyjska, najbardziej chociażby realistyczna zawiera właściwie walkę człowieka ze swem przeznaczeniem. Czyż Raskolnikow Dostojewskiego nie jest typem nietzscheańskim?

Nietzscheańska z ducha jest też „Myśl“ Andrejewa. Czytałem po śmierci Andrejewa wspomnienia o nim Gorkija. Wyłania się ku nam z tych wspomnień smętna postać nowoczesnego Don Kichota z myślą swą własną wciąż się mocującego. Andrejew wdrapywał się na najwyższe cyple ludzkiej myśli, by za chwilę wpaść w najgłębsze dno ludzkiej niedoli. Czemże więc jest myśl dla człowieka? Czy człowiek może ujarzmić myśl, by wiernie jak pies leżała u jego nóg, czy też w niebezpieczny wdaje się eksperyment, gdy dumnie głosi swą suwerenną władzę nad myślą? A mękę człowieka ten tylko zrozumie, kto jedną chociażby bezsenną przepędził noc, kto bezsilnie się szamotał w sieci zdradliwej myśli, bezprzykładnem okrucieństwem we wszystkie szczeliny naszej duszy się wciskającej. Chcielibyśmy od myśli wtenczas uciec daleko, daleko, do cichego jakiegoś się przytulić marzenia o szczęściu, a tymczasem smaga nas myśl i wywleka z ukrytych komórek pohańbione nasze sny, podeptane nasze skargi.

Taką muzyką straszliwej samotności człowieka przepojona jest „Myśl“ Andrejewa. Znamy ją ze zeszłorocznego przedstawienia w „Bagateli, a teraz z innej poznaliśmy ją strony. Sztuka Andrejewa jedną właściwie tylko zawiera rolę, a mianowicie nieszczęsnego doktora Kierzencewa, którego myśl do zabójstwa popchnęła, by go potem otoczyć wężowym splotem wątpliwości. Kierzencew nie wie czy był już obłąkanym w chwili popełnienia zbrodni, nie wie tego sam autor, nie wie tego widz. P. Turkow, stwarzając jednolitą postać człowieka przez okrutne furje do krainy czerwonego obłędu wygnanego, rozstrzygnął swą kreacją ten spór. Wpatrując się w tę twarz, poszczerbioną bruzdami nieszczęścia, wsłuchując się w ten śmiech brzmiący z najgłębszej czeluści ludzkiego osamotnienia śledząc te nagłe wybuchy potężnej ludzkiej dumy, którą Grecy słusznie „kybris“ (zuchwalstwem) przezwali, mieliśmy wszyscy tę pewność, że stanął przed nami człowiek po za obrębem wszelkich ludzkich stosunków, wydany bezbronnie na pastwę okrutnego losu. Jest to rola i łatwa i bardzo trudna. Łatwa dlatego bo wystarczy przestudjować kilka okazów warjatów, by wyposażyć swą kreację we wszystkie zewnętrzne cechy patologiczne. Trudną dlatego, ponieważ trzeba te zewnętrzne ramy wypełnić ludzkiem łkającem sercem, trzeba na strunie obłędu wyśpiewać pieśń bólu człowieka samotnego, tylko z myślą swą własną żyjącego. A chociaż rola Turkowa nie posiadała crescenda — co jest jej najważniejszym brakiem artystycznym — to jednak pieśń ta bólu i cierpienia brzmiała wyraźnie i głośno. Odczuli ją też wszyscy i serdecznie dziękowali artyście za chwile wzruszenia.

Z innych wykonawców p. I. Kamińska skąpała jak zawsze swą rolę w morzu kobiecej, subtelnej tkliwości. Mocną i zwartą sylwetkę dał nam p. Polakow, wreszcie wspomnieć musimy o p. Latowicz i p. Konie, którzy dobrze ujęli krótkie swe role.

M. K.

rzeczywistą wolę stron jest nieważny. Skoro je dnak wpis prawa własności i przewłaszczenie uwidocznione zostały w księdze gruntowej, na tenczas usterki uważa się za usunięte, a skargi o unieważnienie takich kontraktów nie mają widoków powodzenia. Odnosi się to do czasu przed wprowadzeniem w życie pruskiej ustawy o ograniczeniu swobodnego przeniesienia prawa własności (Grundstücksperrgesetz z 10 lutego 1923), której celem było utrudnienie alijenacji nieruchomości w czasie spadku wartości marki niemieckiej.

Wedle postanowienia tej ustawy zależy ważność kontraktu kupna — sprzedaży nieruchomości od zezwolenia powołanej do tego władzy. Należy tu zaznaczyć, że od czasu ogłoszenia tej ustawy bardzo mało domów przeszło w ręce cudzoziemców.

Wracając do naszego tematu, zastanowić się należy nad kwestją, kiedy kontrakt kupna—sprzedaży zawarty został, jak niemniej nad tem, czy i kiedy wpisano prawo własności nabywcy do księgi gruntowej, przyczem podnieść należy, że skoro zezwolenie na przewłaszczenie wydano dla kontraktów o zatajonej cenie kupna (Schwarzkauf), to zezwolenie władzy jest bezskuteczne, ponieważ wydano zezwolenie na to, co właściwie zawarte nie zostało. Równocześnie jest intabulacja nieważną.

Uwidoczni to kilka następujących przykładów, przy zatajeniu prawdziwej ceny kupna.

1) Kontrakt zawarto przed dniem 1 stycznia 1923, a intabulacja i przewłaszczenie nastąpiły również przed tym terminem. W niniejszym wypadku jest kontrakt ważnym, gdyż przed powyższym terminem ważność kontraktów nie wymagała zezwolenia władzy, zaś późniejsza intabulacja i przewłaszczenie usuwały nieważność.

2) Kontrakt zawarty przed 1 stycznia 1923, zaś intabulacja i przewłaszczenie przypadają na czas między 1 stycznia a 15 lutego 1923. I tutaj jest kontrakt kupna mimo niewłaściwie podanej ceny kupna ważny, gdyż w myśl pruskiej ustawy z 20 lipca 1923, wypadki takie nie wymagają osobnego zezwolenia.

3) Sporządzanie kontraktu, intabulacja i przewłaszczenie nastąpiły w czasie pomiędzy 1 stycznia a 15 lutego 1923; w tym wypadku tak, jak w punkcie 2). wszystkie czynności są ważne z powodu braku wymogu zezwolenia władzy.

4) Odmiennie przedstawia się kwestja, gdy kontrakt zawarto przed 1 stycznia 1923 r., a intabulacja i przewłaszczenie nastąpiły po dniu 15 lutego 1923. W tym wypadku było zezwolenie władzy koniecznem. Jeżeli zezwolenie wydane zostało dla zawarcia kontraktu, a nie rozszerzono go na intabulację i przewłaszczenie, natenczas kontrakt jest nieważny i pozbawiony skutków prawnych, gdyż władza nie udzieliła zezwolenia dla kontraktu pozornego. Poprzedni właściciel może wnieść sprzeciw, przeciw zmianie prawa własności i skarżyć o unieważnienie kontraktu kupna.

Zasada ta świadczy o suchym formalizmie ustawowym odnośnie do formy zawierania umów. — — —

5) Kontrakt pozorny, sporządzony w czasie od 1 stycznia do 15 lutego 1923, zaś intabulacja i przewłaszczenie po 15 lutego 1923. Sytuacja prawna przedstawia się, jak w punkcie 4), wobec czego kontrakt jest nieważny, gdy nie uzyskano pozwolenia na intabulację i przewłaszczenie, przyczem należy zaznaczyć, że gdyby nawet władza udzieliła zezwolenia, położenie prawne dla nabywcy jest niepewne.

6) Kontrakt sporządzono oraz wszelkie dalsze formalności załatwiono po dniu 15 lutego 1923 r. Na wypadek, gdy uzyskano zezwolenie tylko dla kontraktu, a nawet dla intabulacji i przewłaszczenia jest kwestją sporną ważność kontraktu.

7) Kontrakt sporządzono po dniu 15 lutego 1923, a przewłaszczenie dotąd nie nastąpiło. Umowa jest nieważną z powodu braku ustawowego zezwolenia. W zasadzie można uzyskać dodatkowe zezwolenie władzy, ale wątpliwem jest, czy zgodzi się na przewłaszczenie poprzedni właściciel; który wobec tego jest prawnym właścicielem realności.

Jasnem jest, że dawni właściciele będą wszelkiemi środkami starali się odzyskać dawne prawo własności. W wielu wypadkach donoszą oni sami władzy skarbowej o zatajeniu ceny kupna i starają się o darowanie im kary skarbowej, a następnie zaczepiają kontrakt kupna, czy to z powodu wad formalnych czy też z powodu braku ustawowego zezwolenia na przewłaszczenie i starają się w drodze procesu odzyskać własność sprzedanych nieruchomości.

Powstaje przez to chaos w pojęciach prawnych, a co najważniejsza wytwarza się taka sytuacja, że ci z dawnych właścicieli, którzy oszukali państwo przez zatajenie ceny kupna, są obecnie uprzywilejowani, bo mogą kontrakty kupna zaczepić, a natomiast uczciwi, którzy pełną cenę kupna podali i wszystkie podatki zapłacili, prawa zaczepienia nie mają.

Po ustaleniu waluty niemieckiej, wielu dawnych właścicieli przelicza otrzymaną w czasie inflacji cenę kupna i konstatuje, że dom swój prawie za darmo sprzedali. Atoli zapatrywanie to jest błędne. Przedewszystkiem podnieść tu należy, że nie mogą oni powołać się na pokrzywdzenie ponad połowę wartości. Należy sobie bowiem uzmysłowić stosunki panujące w tej dziedzinie w czasie gwałtownego spadku marki niemieckiej, kiedy to czynsz miesięczny płacony za obszerne mieszkanie z komfortem nie wystarczał na zakupno jednego biletu tramwajowego.

W tym czasie domy żadnego dochodu nie przynosiły, lecz przeciwnie wymagały znacznych wkładów, wobec czego sprzedawano je cudzoziemcom, których z drugiej strony o dewaluację winić nie można. Jeżeli zatem dawni właściciele domy swe sprzedawali, to czynili to z własnej woli, i otrzymywali zawsze tę ilość pieniędzy, której żądali, a która ówczesnej wartości domów odpowiadała.

Należy zastanowić się nad kwestją, co ma czynić nowonabywca na wypadek wytoczenia mu sporu przez poprzednika. Należy tu podnieść, że ostatnie orzeczenia Sądu Rzeszy chronią nabywcę i nie dopuszczają do niesłusznego i niezgodnego z pojęciem moralności odebrania mu nabytego domu.

W każdym zaś razie ma nowonabywca prawo żądać zwaloryzowania zapłaconej ceny kupna, wkładów poczynionych na konserwację domów, a nawet i podatku od przeniesienia prawa własności.

Celem powyższych słów było naszkicowanie obecnej sytuacji w tej dziedzinie, w której dotąd panuje chaos, a co najważniejsza brak wszelkiej autorytatywnej informacji. Winę tego przypisywać należy brakowi organizacji polskich właścicieli realności na wzór innych np. austrjackich, czeskich, amerykańskich stowarzyszeń.

Dr. A. Schnitzer.

Ankieta „Morningpost" o sytuacji międzynarodowej

Konserwatywny londyński dziennik „Morningpost" zwrócił się do szeregu wybitnych dyplomatów i mężów stanu Europy z prośbą o wyrażenie swej opinji o sytuacji międzynarodowej. Wiele nowego ta ankieta nie przyniosła. Poincare w swej odpowiedzi zatrzymuje się nad trudnościami finansowemi Francji, a Mussolini chwali sobie bardzo przyjaźń angielsko-włoską, Stresemann zaś unosi się nad duchem Locarna, uważając, że Europa wkroczyła w nową fazę rozwoju. Charakterystyczną jest tylko rzeczą, że właśnie „Morningpost" uważała za stosowne taką ankietę rozpisać.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pan minister".
Środa: „Bitwa pod Waterloo" (ceny zniżone).

TEATR ŻYDOWSKI UL. BOCHEŃSKA.

Wtorek: „Sierota Chasia".

OPERETKA

Wtorek: „Od A do Z pod sukienką".
Środa: „Od A do Z pod sukienką".

BAGATELA

Wtorek: Występ „Semafora".
Środa: Występ „Semafora".

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

UCIECHA: „Cud wilków".
WANDA: „Cud wilków".
NOWOŚCI: „Ten, za którym szaleją kobiety"
REDUTA: „Małpa swatem" i „Malec szelma".
PROMIEŃ: „Romantyczna przygoda Paryżanki".
SZTUKA: „Variete".

Z teatru im. J. Słowackiego

„PAN MINISTER", komedja w 3 aktach St. Krzywoszewskiego.

P. Krzywoszewski, wszechpotężny redaktor „Świata", ma już u nas w Polsce ustaloną opinję dobrego znawcy sceny. Autor „Edukacji Bronki", „Aktorek", „Szału" i „Kłopotów pana Hamelbeina" uprawia od lat rodzaj komedji obyczajowej, wzorowanej na dobrych przykładach francuskich i co roku dostarcza warszawskim scenom — głównie p. Fertnerowi — sztuk solidnie zbudowanych, na trafnych i bystrych opartych obserwacjach. Na szeroko podmalowanem tle środowiska rzuca kilka postaci wprost ze salonów bogatego mieszczaństwa na scenę przeniesionych, co naszych charakterystycznych aktorów niezmiernie cieszy, a publiczność zawsze prawie bawi.

Teraz p. Krzywoszewski się „pogłębia". Ten współczesny Sardou polskiego teatru pozazdrościł widocznie laurów ciętemu p. Winawerowi i dlatego nie namyślając się długo, radykalnie zmienił nauczyciela, względnie szkołę. Uczy się teraz, u Bernarda Shawa powidrzalskich „kawałów" i mruga złośliwie pod adresem rozmaitych typów i typków uwijających się na arenie polityki. Taką komedją o satyrycznem zabarwieniu była już zeszłoroczna „Historja z nieprawdziwego zdarzenia", ale po tej próbie, podlanej jeszcze sosem sensacyjnej kryminalności dał nam w tym roku już prawdziwą „politykę" w „Panu Ministrze".

Jest to historja o uczciwym, mleko pijącym safandulskim, mocnym w gębie mecenasie z Radomia, którego nasza niezbadana, dziwnemi chadzająca drogami polityka wyrwała ze spokojnego Radomia i na ministerjalnym posadziła fotelu. Radom przenosi się więc do Warszawy, a te przenosiny dają autorowi sposobność do wypowiedzenia kilku mniej lub więcej udanych dowcipów. Autor „Aktorek" nie czuje się jednak całkiem pewnym na śliskich posadzkach ministerjalnych gabinetów i prócz pysznego senatora z Małopolski i spoconego zawsze reportera jakiegoś „Gońca" czy „Kurjera" nie wprowadził żadnych innych postaci z bagienka warszawskiej polityki. Dnie ministerjalnej chwały prędko się kończą, a nasz bohater. straciwszy żonę, którą mu odebrał lepiej do warunków środowiska przystosowany aferzysta z pod ciemnej gwiazdy wraca ze swą starą służącą Dorota do Radomia. Jest teraz napewno wpływowym posłem, bo kto raz dał się uwiódć kaprysnej pani polityce, ten już spokojnie nie wróci do mecenasowskiej praktyki w Radomiu.

Wystarczy tylko przypomnieć sobie „Nowych Panów" ową bajeczną satyrę francuską na nowe stosunki i porównać ją z „Panem Ministrem", by zrozumieć jak ubogą pod względem inwencji i temperamentu jest nasza rodzima satyra. Wykwint djalogu zastąpiono tutaj rubasznością dowcipu, a ostre cięcia błyskotliwego paradoksu, nie szanującego ni prawicy, ni lewicy stępiały na bruku warszawskim. Trudno i darmo Shawa nie można pogodzić z Bałuckim. Przyjmijmy jednak i ten dar bez uprzedzeń i porównań, ciesząc się doskonałą sylwetką senatora, którą nam dał nasz w niedalekiej przyszłości jubilat p. Miarczyński. Dzięki tej kreacji ten senator ze wschodniej Małopolski, epizodyczna zresztą figura wysunął się na czoło aktorskich wysiłków i na rzetelne sobie zasłużył uznanie. Warto jeszcze wspomnieć soczystą postać starej Doroty w ujęciu p. Zalewskiej, bo reszta aktorów ponad szablon nie wyszła. Chyba zatrzymamy się jeszcze na malowanych sukniach p. Ziembińskiej i Piaskowskiej miłej zresztą aktoreczki Heli, — o czem skrzętnie donosi teatralny afisz zaraz po spisie osób! — ale to już do mnie nie należy. Zakończmy więc, stwierdzając, że publiczność sympatycznie sztukę przyjęła i żywo ją oklaskiwała.

H. K.

Jak pomóc kupiectwu żydowskiemu?

Ankieta publiczna „Nowego Dziennika"

Przyczyną złego wadliwa administracja i zła polityka handlowa

Omawiając kwestję pomocy kupiectwu żydowskiemu, trudno się trzymać ram oznaczonych tytułem, lecz mimowoli musi się je przekroczyć i omówić tę sprawę w związku z całokształtem stosunków ekonomicznych Polski.

Nie możemy wyrywać z zagadnień dotyczących problemu sanowania stosunków ekonomicznych polskich — kwestji poprawy bytu jednego stanu i to jednej jego części, kupiectwa żydowskiego musimy raczej, omawiając tę kwestję, jakkolwiek stworzono dla niej pewne, ją tylko dotyczące warunki i utrudnienia, zahaczyć o inne w ścisłym związku z powyższą pozostające zagadnienia.

Rozwój życia gospodarczego państwa i jego mieszkańców pozostaje w ścisłym związku z administracją państwa. Nie inne są zadania administracji państwowej, jak gospodarstwa prywatnego, gdzie ład, porządek, pracowitość, oszczędność i zdolność dobierania ludzi do pomocy w gospodarstwie prowadzi do dobrobytu, brak tychże wywołuje przeciwne skutki, a więc zubożenie a z czasem bankructwo.

Administracja państwowa polska idzie właśnie w kierunku drugim. Ciężki, ilościowo zbyt liczny aparat urzędniczy, biurokratyzm, partyjnictwo, brak właściwych ludzi na właściwem miejscu, kierowanie się pseudopatrjotyzmem wobec mniejszości narodowych, a co najgorsze panama i łapownictwo prowadzą do zniszczenia majątku narodowego, a w związku z tem do utraty źródeł dochodów państwowych. Rząd więc, chcąc ciężką machinę administracyjną w ruchu utrzymać i nawą państwową kierować, musi stale powiększać obciążenie ludności, przekraczające jej siły, przez co niszczy substancję majątkową ogółu, a w szczególności kupców, do których w braku zrozumienia ich funkcyj ekonomicznych odnosi się ze szczególną animozją.

Obok złej administracji walny wpływ w kierunku niszczenia ekonomicznego kupiectwa wywiera zła polityka pieniężno-kredytowa i handlowa (umowy międzynarodowe handlowe i ich łamanie, sprawy dewizowe, paszportowe i jako skutek ich reciprocitas), która doprowadza do utraty zaufania i odcięcia ekonomicznego, jakiego jesteśmy świadkami w stosunkach Polski do państw ościennych i kapitału zagranicznego.

Obok ogólnych wpływów działających niszcząco na stan kupiecki należy jeszcze zwrócić uwagę na specyficznie przeciw żydowskiemu kupcowi wymierzone ciosy, które do reszty niszczą jego żywotność. Wina leży tu z jednej strony w działaniach celowych Rządu a z drugiej w samem społeczeństwie, w niezrozumieniu i nieumiejętności wykorzystania zdolności i rzutkości właściwych rasie żydowskiej, a tak wysoko w krajach zachodnich cenionych.

Rząd zapomocą rozporządzeń, tajnych okólników, szykanowania, odsuwania i nieudzielania koncesyj, dostaw, kredytów bankowych itp. stara się wyeliminować z handlu element żydowski, społeczeństwo zaś polskie podjęło hasło „swój do swego", nie rozumiejąc, iż tak samo, jak zegarek, któremu brak bodaj najmniejszej sprężynki, nie może spełniać swego zadania i co najwyżej popchnięty od czasu do czasu się ruszy, tak też dążność do wyrzucenia poza nawias życia ekonomicznego, handlu i przemysłu żydowskiego, które całkowicie zrosły się z ciałem gospodarczem Polski, musi podziałać niszcząco na całość gospodarczą.

Pomijam już tu stronę etyki z którą się w walce o byt w obecnych czasach mało kto liczy. Jednak społeczeństwo polskie we własnym dobrze zrozumianym interesie powinno zaprząc w rydwan pracy dla dobra państwa i jego dobrobytu wszystkie elementy twórcze, zdolne do pracy i mogące się przyczynić do naprawy zniszczonej gospodarki i wzrostu bogactwa narodowego.

Starałem się wskazać częściowo choroby toczące, jak rak i niszczące gospodarstwo społeczne i wnioskując na podstawie danych, musimy dojść do przekonania, iż tylko rekonstrukcja in capite et in membris w myśl wskazań zdrowej polityki ekonomicznej i z nią w związku pozostających zagadnień, może rozwiązać kwestję uzdrowienia całego organizmu państwowego i społeczno-ekonomicznego i równocześnie może uzdrowić stan patologiczny kupiectwa żydowskiego. Częściowe zaś środki, jak np. pożyczka zagraniczna, specjalnie dla kupiectwa żydowskiego, miałaby charakter tylko dorywczy, gdyż przy istniejących stosunkach pozwoliłaby kupcowi jeszcze przez jakiś czas się utrzymać, a w końcu wsiąknęłaby ona do Kas Skarbowych.

L. Morg.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY.

Wyjaśnienia min. skarbu w sprawie podatku przemysłowego

Okólnik co do handlu komisowego, stawek ulgowych i dodatków komunalnych.

Min. Skarbu wydało do izb skarbowych okólnik Nr. 147 (L. D. P. O. 1556/III/26) wyjaśniający niektóre postanowienia nowej ust. o podatku przemysłowym w związku z wejściem jej w życie od 1 stycznia 1926 r. Okólnik ten dobrze wyjaśnia szereg wątpliwości.

KOMIS.

Nie stoi na przeszkodzie do uznania komisu warunek umowy komisowej, że sprzedaż ma być uskuteczniana według „cen rynkowych" lub „cen maksymalnych", o ile cała suma sprzedażna wpływa na rachunek komitenta, komisant zaś pobiera tylko umówione wynagrodzenie komisowe.

Również nie stoi na przeszkodzie do uznania komisu sam fakt, że komisant z uszczerbkiem swego umówionego wynagrodzenia komisowego zniża cenę towaru.

Bezwzględnym jednak warunkiem do uznania komisu jest prowadzenie przez komisanta prawidłowych ksiąg handlowych oraz umowa, o której szerzej traktuje § 16 rozporządzenia wykonawczego.

W razie zatem nieprowadzenia tych ksiąg, istnienie komisu nie może być uznane, chociażby komisant ofiarowywał jako dowód księgi handlowe komitenta, otrzymane od tegoż wyciągi prowizyjne, zaświadczenia o komisie itp.

Za zakłady handlowe w rozumieniu ustępu ostatniego § 16 rozporządzenia wykonawczego, uważa się zakłady handlu towarowego, przeto pośrednicy, utrzymujący biura pośrednictwa handlowego (część II lit. A, rozdział VI kategorja II punkt 4), nie tracą prawa do ulgi, przewidzianej w powołanym wyżej ustępie § 16.

Operacje komisowe, dokonywane w przedsiębiorstwie handlu towarowego temi samemi towarami, co i na rachunek własny, nie wymagają nabycia odrębnego świadectwa przemysłowego, o ile przedsiębiorstwo handlu towarowego, zaopatrzone jest w świadectwo przemysłowe conajmniej drugiej kategorji handlowej przyczem płatnik obowiązany jest w zeznaniu o obrocie wykazać osobno zarobek brutto, uzyskany z handlu komisowego, a to na podstawie prawidłowo prowadzonych ksiąg handlowych. Komitent winien opłacać podatek w miarę otrzymania od komisanta powiadomień, względnie rachunków o dokonanych sprzedażach tak za gotówkę jak i na kredyt.

ULGOWE STAWKI PODATKOWE.

Nie tracą prawa do korzystania z ulgowej (1 proc.) stawki podatkowej te przedsiębiorstwa przemysłowe, które z zachowaniem warunków wymienionych w art. 7 lit. a ustawy, sprzedają swe towary innym przedsiębiorstwom przemysłowym za pośrednictwem komisantów lub z własnych przedsiębiorstw handlowych.

Dla przedsiębiorstw pragnących korzystać z ulgi w myśl przepisów art. 7 lit. a niema przymusu prowadzenia prawidłowych ksiąg handlowych, jednak płatnik prawo swe do tej ulgi winien udowodnić w sposób wiarogodny.

Z ulg przewidzianych w art. 7 lit. b. i c. mogą korzystać tylko samoistne przedsiębiorstwa handlowe, przytem nieodzownym warunkiem dla ulgi przewidzianej w punkcie b. jest prowadzenie prawidłowych ksiąg handlowych: — obowiązek ten nie ciąży na samoistnych przedsiębiorstwach wykonywania dostaw i na przedsiębiorstwach skupu zawodowego.

Skup zawodowy w celu wywozu zagranicę musi prowadzić księgi handlowe.

Zwraca się uwagę, iż dotychczasowe określenie handlu hurtowego i detalicznego ma obecnie zastosowanie tylko, o ile chodzi o klasyfikację przedsiębiorstw handlowych pod względem nabywania świadectw przemysłowych (część II lit. A. załącznika do art. 23 ustawy), natomiast do podatku od obrotu mają zastosowanie przepisy art. 7 ustawy i § 24 rozporządzenia wykonawczego.

O ile w przedsiębiorstwie jest prowadzony handel hurtowy obok detalicznego lub drobnego towarami korzystającemi z ulg w myśl lit. b. i c. art. 7 ustawy, to do obrotów, uzyskanych przy sprzedaży hurtowej należy stosować pół proc. stawkę podatkową, o ile sprzedaż hurtowa została wykazaną prawidłowo prowadzonemi księgami handlowemi, do obrotów zaś z handlu detalicznego i drobnego — 1 proc.

DODATEK KOMUNALNY.

Przy wymiarze podatku za drugie półrocze 1925 r. dodatek na rzecz związków komunalnych winien być pobrany w myśl przepisów art. 119 ustawy z dnia 14 maja 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 58 poz. 412) t. z. w wysokości 0,5 proc. od ustalonego obrotu, a dopiero od obrotów osiągniętych po 1 stycznia 1926 r. należy go pobierać w wysokości ¼ części wymierzonego podatku (art. 124, ustęp drugi.).

Z PRZEMYSŁU CUKROWNICZEGO.

Pod naciskiem silnej konkurencji cukru trzcinowego na rynkach zagranicznych — udoskonalenie się przemysłu cukrowniczego Czechosłowacji i Niemiec robi nadzwyczaj szybkie postępy. Przyczyniają się do tego w wybitnej mierze stacje doświadczalne, mające do swej dyspozycji ostatnie zdobycze wiedzy. W Polsce istnieje Centralne Laboratorjum Cukrownicze w Warszawie, jednakże odczuwać się zdaje brak doświadczalnej cukrowni. Z inicjatywy p. Smolińskiego prof. Politechniki Warszawskiej, organizuje się obecnie budowę doświadczalnej fabryki cukru przy katedrze cukrownictwa Politechniki Warszawskiej. Jak wynika z kosztorysu zakładów Skody w Pilznie, koszt budowy wyniesie około 100 tys. złotych. Część urządzenia ma dostarczyć Skoda, część fabryki krajowe. Cukrownictwo włożyło na tą rzecz dotychczas nieznaczną sumę, wobec ciężkiego położenia, w jakiem się znajduje. Oczekiwać należy, iż sprawą tą zajmie się żywo Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Przemysłu i Handlu, musimy bowiem zreorganizować nasze cukrownictwo, obniżyć jego koszta produkcji i dać mu możność stałego udoskonalenia produkcji przez wybudowanie doświadczalnej fabryki. Jak czeskie sfery rozumieją związek między zdobyczami wiedzy a praktycznymi doświadczeniami dowodem tego jest wybudowanie nakładem pół milj. dolarów Instytutu Doświadczalnego, wyposażonego we wszystko to, co dotychczas wiedza i doświadczenie na polu cukrownictwa zdobyły. Jak wszechstronne są prace instytutu — wskazują na to same nazwy oddziałów: techniczno-chemiczny, fizyczno-chemiczny, hygjeny buraków, uprawy buraków i mechaniczny.

Mając taki instytut przemysł czeski cukrowniczy śmiało może patrzeć w przyszłość. (A. T. E.).

PROJEKT UNJI POLSKO-CZESKOSŁOWACKIEJ.

W seminarjum rolniczem w Pradze minister Hodža wygłosił prelekcję na temat ekonomicznych zadań narodów słowiańskich. Poruszywszy sprawę projektu unji polsko- czeskosłowackiej, minister oświadczył, że realizacja tej idei stoi w związku funkcjonalnym z przesłankami zarówno natury psychologicznej jak i ekonomicznej. Traktaty handlowe, zawarte przez Polskę z Niemcami i Rosją, w wysokim stopniu ułatwiają zrealizowanie projektu unji. Wywóz polskich produktów rolnych do Niemiec może ewentualnie nawet polepszyć sytuację rolnictwa czeskosłowackiego, podobnie jak i przemysł czeskosłowacki niezawodnie potrafi wyciągnąć korzyści z należytego zwiększenia swego wywozu do Rosji. Z powyższego wynika sytuacja raczej sprzyjająca w wysokim stopniu zbliżeniu ekonomicznemu obu krajów. Przesłanki stopniowej realizacji unji polsko-czeskosłowackiej są równocześnie warunkami konsolidacji politycznej i ekonomicznej w całej wogóle Europie środkowej oraz w krajach europejskiego południo- wschodu.

FINANSE

CZYŻBY ZWROT ZNACJONALIZOWANEGO MIENIA CUDZOZIEMCÓW W ROSJI? Część prasy łotewskiej podała sensacyjną wiadomość o tem, jakoby rząd ZSSR. zdecydował się zwrócić cudzoziemcom znacjonalizowane mienie. Ma to być również połączone ze zniesieniem przymusowego zarządu w stosunku do własności cudzoziemców oraz wynagrodzeniem poniesionych strat. Wiadomość ta nie została urzędownie przez władze sowieckie potwierdzona, jednak milczenie prasy sowieckiej, reagującej zwykle żywo na doniesienia emigracyjnej prasy rosyjskiej wskazuje do pewnego stopnia, że ma się tu do czynienia z sensacjami, które mają spowodować przychylny nastrój w związku z rokowaniami sowietów w sprawie nawiązania ściślejszych stosunków gospodarczych oraz wysokich kredytów towarowych od państw europejskich.

PRZEMYSŁ

NAFTA POLSKA. W dobie kryzysu ogólnego znalazł się w sytuacji rozpaczliwej między innemi nasz przemysł naftowy, ze względu na wydatną konkurencję nafty rumuńskiej i rosyjskiej, oraz zmniejszenie konsumpcji wewnętrznej związanej z spadkiem cen. Skłoniło to rafinerje do przedłużenia umowy kartelowej, która zbiorowym wysiłkiem reguluje ceny, ratując się przed dużemi stratami. W stosunku do eksportu sytuacja przedstawia się podobnie jak w przemyśle cukrowniczym, bowiem ciągłość handlu eksportowego związanego często kroć z dużemi stratami podtrzymuje się regulowaniem cen na rynku wewnętrznym. Jak się dowiadujemy, umowa kartelowa przedłużona została do wiosny.

SYTUACJA W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM. Począwszy od drugiej połowy stycznia daje się zauważyć wyraźna poprawa sytuacji przemysłu włókienniczego, w szczególności wełnianego, co w porównaniu z katastrofalną sytuacją z końca ubiegłego roku pozwala mieć nadzieje na zarówno dalszą poprawę w przemyśle jak i w kwestji zatrudnienia robotników. Wobec znacznego zubożenia ludności oraz zmniejszenia się eksportu do Rosji przemysł włókienniczy nie liczy na radykalną poprawę w najbliższej przyszłości, lecz na stopniowe uruchomienie fabryk, opierając się głównie na dostawach rządowych oraz uspokojeniu się na giełdzie pieniężnej, pozwalającemu zwiększyć obroty wekslowe.

HANDEL

SYTUACJA NA RYNKU NACZYŃ EMALJOWANYCH. Ruch na rynku naczyń emaljowanych jest słaby. Poszczególne fabryki obniżają ceny, pragnąc zdobyć gotówkę, co jeszcze bardziej pogarsza ogólnie słabą sytuację i przyczynia się do wyniszczenia fabryk i hurtowników. Eksport przewyższa dwukrotnie zbyt na rynku wewnętrznym, jednakże zamówienia rosyjskie są już na ukończeniu i nasuwa się konieczność szukania nowych rynków eksportowych. Poważne obawy budzą żądania Niemców w sprawie obniżenia cła na wyroby emaljowane niemieckie. Urzeczywistnienie tych żądań pociągnęłoby za sobą zanik szeregu fabryk. Ożywienia na rynku oczekiwać należy w niedługim czasie, wobec zbliżających się świąt. (A. T. E.).

WALKA RZĄDU AMERYKAŃSKIEGO Z TRUSTAMI. Represje ze strony rządu amerykańskiego skierowane przeciwko trustom, a wchodzące w zakres akcji walki z drożyzną, trwają nadal. Zgodnie z doniesieniami z New Yorku Departament Sprawiedliwości w Waszyngtonie wystąpił przeciwko trustowi uluminiowemu, którego współwłaścicielem jest sekretarz stanu Milton. Ze względu na osobę p. Miltona rozgorzała dokoła tej sprawy walka polityczna.

Ku likwidacji przesilenia w Kole Żyd.

(Przegląd prasy żydowskiej.)

Czy tekst „ugody" zostanie ogłoszony? — Sprzeciw pos. Reicha. — Szanse pos. Hartglasa. — Stanowisko Agudy, Mizrachi i kupców. — Odbitka, czy oryginał? — „Duch" Grünbauma. — Dogmat dyscypliny w oświetleniu pos. Grünbauma. — O zdolność pracy przyszłego zjazdu.

Kraków, 1 marca.

Żydowskie życie polityczne obfituje ostatnio w szereg wydarzeń, natury niejednokrotnie zasadniczej, pociągających za sobą liczne i różnorodne głosy naszych polityków. Ostatnie wynurzenia ministra oświaty p. Grabskiego, stwierdzające, że sprawa „numerus clausus" nie była objęta tak zw. ugodą polsko-żydowską, doczekały się rychło — jak już podalismy — stanowczego zaprzeczenia ze strony b. prezesa Koła żydowskiego, dra Reicha. Niemniej jednak faktem jest, że to oświadczenie wywołało znaczne oburzenie wśród polityków żydowskich. W związku z tem ogłaszają żydowskie dzienniki warszawskie następujące notatki:

„Koło Żydowskie zajmie się na najbliższem (scil dzisiejszem) posiedzeniu wnioskiem w sprawie ogłoszenia tekstu ugody w celu stwierdzenia prawdy. Ponadto pos. Reizes zamierza zgłosić wniosek o wezwanie pos. Rozmarina i Farbsteina do szczegółowego przedstawienia przebiegu konferencyj, które podczas pobytu posła Reicha w Ameryce odbyli w imieniu Koła żydowskiego z min. Skrzyńskim a następnie z ministrem St. Grabskim i ówczesnym premjerem p. Władysławem Grabskim, a w szczególności do podania treści oświadczenia ministra Skrzyńskiego, dla stwierdzenia, że ze słów p. ministra wynikało, iż **„numerus clausus" jest objęty ugodą.** Poseł Reich jest jednak przeciwny ogłoszeniu tekstu ugody, uważając to podobnie, jak dotychczas, za niepożądane ze względów politycznych".

Na tem posiedzeniu, na którem mają być postawione odnośne wnioski w sprawie ogłoszenia tekstu ugody, ma dokonać się wybór nowego prezesa Koła żydowskiego. Jak wiadomo, frakcja sjonistyczna wysunęła na prezesa kandydaturę posła Hartglasa. Sytuacja przedstawia się jednakowoż nadal niepewnie, z powodu następujących przyczyn, o których pisze p. N. Szwalbe w „Momencie":

„Ze słów dra Reicha wynika że na plenarnem posiedzeniu Koła część sjonistów małopolskich wstrzyma się od głosowania.

Stosunek innych ugrupowań w Kole do kandydatury posła Hartglasa jest jeszcze niejasny. „Aguda" sądzi, że należy wysunąć takiego kandydata, który nie jest jeszcze wogóle zaangażowany w walce politycznej. Mizrachi nie zajmuje jasnego stanowiska. Kupcy nie są zgodni w swych poglądach. Przeciwko kandydaturze posła Hartglasa, wysuwa się kandydaturę posła Weinzieherа, przyczem atoli niema pewności, czy jedna z tych kandydatur otrzyma wogóle silną większość na najbliższem posiedzeniu Koła".

Przeciwko kandydaturze posła Hartglasa występuje ponownie bardzo ostro, tym razem na łamach „Chwili", poseł dr. Reich, domagając się, by obecnie prezesurę Koła objął poseł Grünbaum. Albowiem:

„czemuż kazać ludności żydowskiej zadawalać się odbitką, skoro istnieje oryginał i czemuż kazać Żydom polskim słuchać nowych objawień politycznych poprzez fonograf zamiast od ucha do ucha? Powiadają że prezesura p. Hartglasa ma być tylko przejściem. Przejściem — do czego? Koło Żydowskie w obecnej chwili znajduje się wszak w stanie neutralności wobec rządu, zatem właśnie w stadjum przejściowem. Od tego stadjum można przejść dopiero do czegoś stanowczego, zatem do popierania albo do zwalczania rządu. Jeśli jednak ta druga ewentualność ma nastąpić, czemuż wysłać do tej ciężkiej a delikatnej roboty zastępcę i „niefachowca". skoro tak czy owak nikt łudzić się nie będzie, że za tą robotą kryje się „duch" Grünbauma..."

W dalszym ciągu swych wywodów występuje poseł Reich przeciwko stanowisku opozycyjnych członków Rady naczelnej i frakcji sjonistycznej, odnośnie do dyskusji politycznej w Kole. Jak wiadomo, przeprowadzono uchwałę, na mocy której dyskusja o linji politycznej Koła przeprowadzona będzie dopiero po wybraniu prezesa. Poseł Reich określa to stanowisko, jako zabawkę, która jest przytem o tyle smutną, że odbywa się kosztem bytu Żydów i że w grze jest los trzech miljonów obywateli żydowskich.

„I dlatego też wszyscy, czujący na sobie pełne brzemię odpowiedzialności za dobro i interes ludu muszą zawołać: dotąd a nie dalej! Dość tej gry, w której już nietylko zdala stojący, ale nawet niektórzy z pośród nas nie zdołają się więcej zorjentować. Tak czy owak, należy wreszcie kres położyć chaosowi i niejasności stosunków. Należy przestać gmatwać sytuację w imię rzekomej jedności partyjnej, wyglądającej wistocie tak że wobec jednych szermuje się ciągle dogmatem dyscypliny partyjnej, a drugim daje się carte blanche na — „warunki". Chcemy znać na podstawie dyskusji poznać plan działania, chcemy wiedzieć, kto za tym planem stoi, oraz kto i jak go wykona. Wszystko to w najbliższym czasie musi zostać i niezawodnie zostanie wyświetlone".

Jak z tego widać, odbędzie się wybór prezesa Koła Żydowskiego a wkrotce także wybory na ogólny zjazd sjonistyczny w niebardzo dogodnej i właściwej atmosferze. Poseł Reich mówi o dogmacie dyscypliny partyjnej, stosowanej rzekomo tylko wobec niektórych członków Rady naczelnej i frakcji sjonistycznej. Sprawie dyscypliny partyjnej, do której odwołują się ostatnio bardzo często nasi przywódcy, poświęca w hebrajskim „Hajomie" poseł Grünbaum w związku z nadchodzącym zjazdem sjonistycznym, artykuł, w którym m. in. czytamy:

„Dyscyplina wobec kogo i dla czego? Mowią: wobec Rady naczelnej i jej uchwał Kom. Centralnego i jego zleceń, dla wzmocnienia organizacji i rozszerzenia jej pracy i wpływu. Czyli — dyscyplina dla dyscypliny? Albowiem we wszystkich odpowiedziach, które słyszymy na pytanie o dyscyplinie niema nic o treści działalności, o charakterze wpływu, o istocie pracy. Konflikt, jaki powstał w organizacji, nie był wynikiem zmian w pracy lecz wynikiem zejścia organizacji z drogi, po której kroczyła i wynikiem wyboru drogi nowej, krzywej. Trzeba uchwalić, jaka jest droga dobra, trzeba zbadać kwestje wyjaśnić wątpliwości i stwierdzić ta drogą należy iść. innej niema! Tak nakazuje rozum

Dyscyplina jest poto, by broniła jedności organizacji a jedność jest potrzebna dla pracy, działania i realizacji wspólnych dążeń. A jeśli niema tych wspólnych dążeń — to pocóż jedność i dyscyplina?"

Wobec ciągle trwającego konfliktu na tle polityki krajowej ocenia się naogół krytycznie przyszły zjazd sjonistyczny:

„Nie należy okłamywać się — pisze p. Gottlieb w „Hajncie" — i dać się uwodzić iluzjom. Drugi ogólno- polski zjazd sjonistyczny zbiera się w niebardzo szczęśliwej godzinie".

I p. Gottlieb przypomina, że zjazd sjonistyczny będzie miał do załatwienia nietylko sprawy polityki krajowej, lecz także kwestje natury ogólno-sjonistycznej. Byłoby wielkim błędem, gdyby wybory na zjazd sjonistyczny odbywały się wyłącznie pod znakiem walki toczącej się obecnie w Kole żydowskiem. Im więcej rozpalą się namiętności właśnie w tej dziedzinie, tem mniej można się spodziewać zdolności działania od przyszłej konferencji.

R.

Około zjazdu dzielnicowego „Ezry"

Dnia 7 bm. odbędzie się w Krakowie Zjazd dzielnicowy Zach. Małopolski i Śląska lok. Komitetów Opieki nad Chalucami „Ezra". Zjazd ten jest gorączkowo oczekiwany, niesie ty jednak nietyle przez szerokie masy społeczeństwa żydowskiego, ile przez element najżywotniejszy, najenergiczniejszy, a przytem najbardziej upośledzony element, który wyszedł ze środowiska ghetta żydowskiego, a o którym omal, że zapomniano. Jest nim chaluc. Gorączkowo oczekuje ta dzielna młodzież Zjazdu Ezry, gdyż po nim się spodziewa, że potrafi otworzyć serce i duszę każdego Żyda, począwszy od najskrajniejszego asymilatora, a skończywszy na najzacieklejszym sjoniście, — że wkońcu droga ciernista, po której młodzież ta kroczy tu w golusie zostanie im bodaj trochę ułatwiona.

Tymczasowy Komitet opieki nad chalucami w Krakowie, który został zrodzony ostatnim, bodaj że nie przedśmiertnym krzykiem tych tysięcy chaluców, którzy chcą swoją krwią i potem budować dom żydowski, — po życiu się z nimi przyszedł do przekonania, że dzisiejszy kryzys gospodarczy i ekonomiczny do tego stopnia wstrząsnął fundamentem chalucowym w Polsce, że z czystem sumieniem może my powiedzieć, że o ile żydostwo w całej Polsce nie ocknie się i nie pójdzie ramię w ramię na pomoc chalucom, wówczas stracimy naszą jedyną, silną ostoję w Palestynie, tj. straciny silne, mężne i zdrowe kadry robotnicze.

Tymczasowy komitet opieki nad chalucami, doszedłszy do tego przekonania, założył z wielkim trudem w całym szeregu miast i miasteczek lokalne komitety opieki nad chalucami, które jednak mimo ofiarnej pracy jednostek nie stanęły na żądanej wyżynie z powodu braku współpracy i poparcia przez inne żydowskie organizacje i z powodu niezrozumienia sprawy przez masy żydowskie.

Zwołując Zjazd ten do Krakowa, ma Komitet Ezry na celu skoordynowanie i scentralizowanie pracy tak w Krakowie, jak i na prowincji, wciągnięcie wszystkich organizacyj bez różnicy zapatrywań, odcieni i tła politycznego, a co najważniejsze — rzucenie wspólnemi siłami pochodni płonącej w masy żydowskie, której czerwone języki będą krzyczały o doli chaluca polskiego, a żar ten nie da usnąć spokojnie żadnemu Żydowi, któryby nie przejął się dolą jego i nie szedł sam z otwartem sercem z pomocą tym, którzy winni być jego chlubą i dumą, a w których winien widzieć tych, którzy tworzą ludowi żydowski własny zakątek pośród wszystkich innych ludów.

Dlatego uważać należy Zjazd obecny w Krakowie za bardzo ważny, wysunięty swą kwestją na czołowe miejsce, Zjazd winien być silnie obesłany przez wszystkich bez różnicy, którym rdzeń żydostwa leży na sercu, — bo kwestja chaluca, to nie kwestja wysłania dwóch, trzech lub dziesięciu chaluców z jakiegokolwiek miasta, lecz kwestja ta odzywa się głośnem echem w ulicy żydowskiej. Setki i tysiące chaluców wołają: otwórzcie nam bramy do serc naszych braci, niechaj się nami zaopiekują, bo w przeciwnym razie zginiemy.

Arch. Ignacy Bierer.

Z KRAJU.

JAXA CHAMIEC — W ARESZCIE.

Jak się dowiadujemy w Rypinie, (wojew. Warszawskie) aresztowany został znany antysemicki „prelegent" p. Józef Jaxa Chamiec. Pan Jaxa Chamiec poszukiwany był przez sąd okręgowy w Suwałkach jako oskarżony z 532 art. K. K. (obraza władzy). Według informacji władze sądowe wyznaczyły p. Chamcowi 500 zł. kaucji, lecz wobec niezłożenia żądanej sumy został osadzony w więzieniu.

ZGON ZNANEGO PODRÓŻNIKA. Znany podróżnik polski gen. Bronisław Grąbrzewski zmarł w 70 roku życia w Warszawie. Zmarły był autorem licznych prac naukowych i beletrystycznych.

WYROK W PROCESIE TROJANOWSKIEGO. Onegdaj zapadł wyrok w procesie redaktora „Walki Ludu" Trojanowskiego, oskarżonego o przygotowywanie bomb. Trojanowski został skazany na 4 lata więzienia. Nadkom. Łęski współoskarżony w procesie został uwolniony od winy i kary.

SPRAWA P. P. P. Głośna sprawa t. zw. Pogotowia patrjotów polskich z pp. inż. Pękosławskim, Gorczyńskim i innymi na czele po odpowiedniem „uleżeniu się" znalazła się w warszawskim sądzie okręgowym a termin sądzenia tego olbrzymiego procesu wyznaczony został na 4 maja br.

Do sprawy wezwanych będzie około 160 świadków z różnych kół społecznych, wskutek czego rozprawy obliczone są na przeciąg 4-ech tygodni.

Odrzucenie skargi w procesie przeciw prof. Weizmanowi

Ja donoszą pisma, toczył się od dłuższego czasu przed sądem paryskim proces pewnego chemika przeciw prof. Weizmanowi, oskarżonemu o rzekome posługiwanie się w czasie wojny wynalazkiem francuskim na korzyść angielskich władz wojskowych. W skardze swej zażądał chemik francuski odszkodowania i oddania patentu, który uzyskał prof. Weizman w Londynie. Proces, trwający od kilku miesięcy, zakończył się niedawno wyrokiem, w którym stwierdzono, że twierdzenia chemika francuskiego są zupełnie nieuzasadnione. Chemik francuski został skazany na zapłacenie kosztów procesu, a jego skargę odrzucono.

Warto zaznaczyć, że prasa komunistyczna w Rosji od czasu wszczęcia procesu prowadziła zawziętą hecę przeciwko prof. Weizmanowi. Z pism żydowskich bundowska „Folkscajtung" zamieszczała obfite i odpowiednio przykrojone artykuły o „procesie prof. Weizmana". Ciekawe jest, czy obecnie zdobędzie się na odrobinę lojalności i zamieści wyrok w tym procesie zapadły.

ECJA ZE ŚWIATA.

Dyplomatyczne skandale w Tokio

Dnia 8 stycznia odbyła się doroczna parada tokijskiego garnizonu, przy której w zastępstwie chorego cesarza był obecny książę regent. Jak to jest zwyczajem, policja zamknęła wszystkie ulice, przez które pochód przechodził. W jednej z tych ulic znajduje się budynek poselstwa brazylijskiego. Budynek, niczem się nie odznaczający i niczem nie zdradzający swej eksterytorjalności.

Do tego oto budynku wszedł policjant, żądając w myśl rozkazu, by wszystkie okna zostały zamknięte. Istnieje bowiem w Japonji zwyczaj, że podczas przejazdu monarchy mają być wszystkie okna w domach pozamykane, by nikt nie mógł na władcę spoglądać z góry. Poseł Brazylji wyrzucił policjanta za drzwi, ponieważ uważał, że może w swoim budynku otwierać okna, kiedy mu się żywnie podoba, poczem spokojnie udał się ze swoją małżonką na spacer. Tymczasem przed domem poselstwa zgromadziły się liczne tłumy, które zajęły wrogą podstawę, a gdy poseł brazylijski ze swoją żoną wrócił ze spaceru, otoczył go wkrótce tłum ludzi. Przyszło do wykroczeń, posła brazylijskiego poturbowano, ale też i poseł policjanta, który chciał w tej sprawie interwenjować potraktował dotkliwie kijami. Z trudem udało się policji wyrwać parę poselską z rąk tłumu i odprowadzić do poselstwa. Wynikł z tego skandal, gdyż na drugi dzień poseł Brazylji wystosował ostrą notę do rządu japońskiego przeciwko temu rzekomemu pogwałceniu nietykalności osoby poselskiej, a Japonja znalazła się nagle w konflikcie z jedynym krajem w południowej Ameryce, który emigracji japońskiej żadnych nie stawiał przeszkód. Spór ten zostanie najprawdopodobniej załatwiony w ten sposób, że poseł brazylijski pójdzie na urlop, z którego już nie wróci, a rząd Brazylji zadowoli się satysfakcją, której mu Japonja chętnie udzieli.

Na innem tle wyrósł zatarg z poselstwem meksykańskiem w Tokjo. Członek tego poselstwa udał się do kina, rozumie się nie w charakterze urzędowym, tylko jako osoba zupełnie prywatna. I oto ku swemu wielkiemu zdziwieniu usłyszał, jak muzyka zagrała w akompaniamencie do produkcyj filmowych narodowy hymn meksykański. Na drugi dzień wystosował poseł meksykański notę z protestem przeciwko tej obrazie Meksyka. Nastąpiło śledztwo, które wykazało, że dyrektor kina nie wiedział wcale, że grał hymn meksykański, a rząd surowo zabronił wszystkim kinoteatrom w Tokio grywania tego hymnu.

Inaczej postąpiło poselstwo sowieckie w Tokio. Jak wiadomo, Japonja obawia się, jak zarazy agitacji bolszewickiej. Otóż podczas pewnej uroczystości oficjalnej japońsko-rosyjskiej musiała muzyka zaintonować bolszewicki hymn. Policji to się bardzo nie podobało, dlatego zwróciła się do poselstwa sowieckiego z prośbą, by zrezygnowała z tego hymnu. Poselstwo sowieckie odpowiedziało, że zrezygnować nie może, ale nie wyciągnie żadnej konsekwencji, jeśli policja zabroni tego hymnu. Policja zabroniła, sowiety nie protestowały i w ten sposób wilk był syty i koza cała.

Shaw nie chce się dać filmować

Bernard Shaw otrzymał ofertę, ofiarującą mu 135 miljonów franków za sprzedaż swych dzieł jakiemuś przedsiębiorstwu filmowemu we Francji. Shaw ofertę tę odrzucił, ponieważ sądzi, że dzieła jego nie nadają się do filmu, a sfilmowanie ich może tylko przynieść szkodę powodzeniu, jakiem jego dramaty się cieszą.

Roślina, która przemienia człowieka w wizjonera

W Meksyku odkryto roślinę, której sok przemienia zwykłego człowieka w wizjonera. Roślina ta, nazwana „Peyote", została poddana analizie przez francuskiego chemika dra Rouhiera, który przyciągnął do współpracy dyrektora paryskiego metafizycznego instytutu dra Ostiego. Eksperymenty miały wykazać, że spożywanie tej rośliny chociażby w minimalnych dozach wywołuje w człowieku utajone zdolności medjumistyczne. Człowiek, który napił się soku tej rośliny, widzi przed sobą czarowny świat baśni, krainę dziwacznych zwierząt, roślin i cudownych wprost pejsaży, zmieniających się z błyskawiczną szybkością. Jedna z pacjentek dra Rouhiera opisała z najdrobniejszemi szczegółami pokój, w którym nigdy nie była, ale znany bardzo dobrze drowi Rouhierowi. Opisała też dokładnie osoby, które się ukryły w sąsiednim pokoju, a które były jej zupełnie nieznane.

ZE SPORTU.

Walne Zgromadzenie P. Z. P. N.

Co je poprzedzało? — Sprawozdanie Zarządu dobrze opracowane. — Makkabi w klasie A. — Siedziba Związku w Krakowie. — Nazwa żydowska utrzymana.

Lotem błyskawicy rozeszła się we wtorek wieczorem wieść wśród sportowców krakowskich, że Zarząd P. Z. P. N. zaanulował mistrzostwa klasy B. i zepchnął Makkabi z klasy A. Wprost nie chciało się wierzyć, że jest to możliwem, że w ostatnich dniach swej kadencji wyda związek tak drakoński i niesprawiedliwy wyrok. A jednak pogłoska okazała się prawdziwa, choć ją w ostatniej chwili prezes P. Z. P. N. z formalnych powodów zasuspendował. Gorączka i zdenerwowanie, jakie wywołała ta uchwała, wywarły piętno na pracach przygotowawczych Walnego Zgromadzenia, szczególnie, gdy dowiedziano się o bliższych szczegółach tej skandalicznej uchwały. Znany na bruku krakowskim **dr. Gleisner**, który był członkiem Zarządu PZPN. jako jedyny przedstawiciel żydowskich klubów i który to mandat, należny z tej racji Makkabi, od niej otrzymał, spowodował tę uchwałę. Nie chciało się wierzyć, że ten który został specjalnie wybrany do bronienia żydowskich interesów w związku, uciekł się do takiego czynu i absentował się, celowo na posiedzeniu zarządu, by wywołać tę uchwałę, o której już z góry wiedział. Szczególnie dla niego obciążającem jest to, że na trzy dni przed krytycznem posiedzeniem dał słowo prezesowi PZPN., że na posiedzenie przyjdzie, lecz słowa — jak to na Walnem Zgromadzeniu prezes PZPN. oświadczył — nie dotrzymał. **Za jego więc sprawą uchwalono, że Makkabi spada do klasy B.**

Wieść ta wywołała oburzenie nie tylko wśród osób bliskich Makkabi, lecz wszyscy sportowcy nawet jej wrogowie, jednogłośnie potępili ją, a szczególnie skandaliczne postępowanie Gleisnera.

Jako samorzutny odruch setek klubów w Polsce wpłynęły do Makkabi liczne telegramy i listy protestacyjne, żądające wystąpienia energicznego przeciw machinacjom związkowym.

Na tem tle lokalnem i niezadowoleniu innych okręgów, a szczególnie Lwowa z powodu zawodowstwa rozegrało się 6. doroczne Walne Zgromadzenie. Przewodniczącym zebrania wybrano mjr. Dudryka, co wywołało naogół pewien niesmak, szczególnie, iż delegacja krakowska, już nie tylko dla zasług dr. Cetnarowskiego, ale dla samej kurtuazji i demonstracji winna była jego kandydaturę wystawić. Po załatwieniu kilku formalności, złożył imieniem Zarządu sprawozdanie dr. Wojakowski, który w sposób żywy ujął szereg problemów pracy związku, uwypuklając co związek zdziałał a co jeszcze uczynić należy. Ze sprawozdania dowiedzieliśmy się, że związek liczy 532 klubów a 23,500 graczy. Boisk jest w Polsce 235, na których rozegrano 19,700 zawodów. Mniej dokładne było sprawozdanie Wydziału Gier i Dyscypliny, które spotkało się z ogólną krytyką, tak dalece, że uchwały jego zniesiono. W związku z tem wybrano komisję, która miała załatwić sprawę Makkabi i zawodowstwa we Lwowie. Komisja po kilkugodzinnych badaniach przedstawiła wyniki swych dochodzeń, które streszczały się w następujących wnioskach: 1) Stwierdza się, że **uchwała Walnego Zgromadzenia z r. 1925, polecająca zbadać weryfikację mistrzostw klasy B. okręgu krakowskiego jest nieformalna i sprzeczną ze statutem i jako taka nieważna.** 2) Stwierdza się że badania w sprawie zawodowców we Lwowie były prowadzone nieformalnie wbrew statutowi i bezpodstawnie. W konsekwencji tych wyników badań komisji uchwalono 93 **przeciw 7 głosom: Wobec wyników komisji weryfikuje się mistrzostwa klasy B. z roku 1924, w ten sposób, że Makkabi wchodzi do klasy A.** W sprawie drugiej polecono przyszłemu Wydziałowi Gier i Dysc. przeprowadzić ponowne badania. W czasie dyskusji zaszedł znowu niemiły incydent ze wspomnianym Gleisnerem, który formalnie zaczął dowodzić niedopuszczalność wniosków komisji, aż wreszcie spotkał się ze zasłużoną i znakomitą odprawą mecenasa Teschnera ze Lwowa, który obalił za jednym zamachem słabe przesłanki wielkiego „polityka" Gleisnera.

Po uchwaleniu statutu ustalono siedzibę związku w Krakowie wbrew ogólnemu oczekiwaniu, gdyż spodziewano się, że związek przeniesie się do Warszawy. Okazało się jednak, że Warszawa nie ma odpowiednich ludzi a inne związki, które zrazu parły do przeniesienia, nie wiele też miały do Warszawy zaufania.

Wybory dały następujący wynik: prezes dr. Cetnarowski, zastępcy pos. Klemensiewicz, mjr. Eysmann (Warszawa), sekretarz dr. Wojakowski, skarbnik Choczner, przew. Wydziału Gier i Dyscypliny dr. Kwieciński, referent spraw zagranicznych dr. Szakowski kap. związkowy Synowiec, członkowie Billig, Dudryk, (Lwów), Flieger (Gny Śląsk), Sonne. Wydział Gier i Dyscypliny: prof. Babulski, dr. Leser, dr. Pniewski i Sadowski. Komisja rewizyjna mjr. Weinstein, mjr. Szwenk Kaliciński.

We wnioskach nie było wielu rzeczy ciekawych, poza jednym incydentem, nad którym musimy się dłużej zatrzymać. Ażeby dobrze go zilustrować, należy przypomnieć, że przed niedawnym czasem odbyło się Walne Zgromadzenie jeszcze wtedy żydowskiego T. S. „Jutrzenki", na którem za namową dr. Gleisnera zniesiono nazwę „żydowski", gdyż ta, jak twierdzono, przeszkadza normalnemu rozwojowi klubu bo magistrat zagroził klubowi, że w razie zatrzymania nazwy „żydowski" odbierze mu boisko, a związek przeniesie go do klasy B. Rzecz prosta, że wszystkie te twierdzenia były wierutnem kłamstwem obliczonem na zamglenie faktycznych powodów zmiany nazwy. Ot całkiem poprostu — źle czuł się p. Gleisner — do niedawna zapalony bundowiec — w klubie „Żyd. Tow. Jutrzenka — Jüd. Sportklub Morgenrojt" — taka bowiem była statutowa nazwa klubu — i za wszelką cenę chciał nagle przenieść się w sfery „arystokracji" żydowskiej i asymilacji, której klub cały zaprzedał. Nazwę „żydowski" zniesiono, ale uchwała ta wywołała ogólne oburzenie wśród członków, którzy też wystąpili tak, że pozostało ich obecnie niewielu. Chcąc znaleść wyjście z tej niemiłej sytuacji dla Jutrzenki, podsunął Gleisner, jako członek komisji prawniczej, P. Z. P. N. swe rozumowanie, że niedopuszczalnem jest, by kluby nazywały się „żydowskie" i w ten sposób wyróżniały się specjalnie od innych. Na skutek tych zabiegów Dra Gleisnera komisja prawnicza postawiła wniosek na Walnem Zgrom., polecający znieść klubom przymiotnik „żydowski". Delegaci okręgów zrozumieli jednak podstęp, szczególnie gdy i delegat związku związków sportowych p. Obrubański wydał opinję tej najwyższej władzy sportowej w Polsce przeciwną wnioskowi i odrzucili jednogłośnie podstępne i perfidne zakusy Gleisnera, który wreszcie zakończył swą destruktywną i szkodliwą karjerę sportową.

Po napiętnowaniu stanowiska Gleisnera zakończyło się walne zgromadzenie w bardzo zgodnym nastroju i stworzyło podstawy pod racjonalną działalność związku, dla pożytku sportu polskiego.

WYNIKI ZAWODOW.

KRAKÓW. Krowodrza—Wawel 3:1 (1:1). Zwierzyniecki—Makkabi 2:3 (1:1).

BIELSKO. Cracovia—B. B. S. V. 1:1.

WARSZAWA. Polonia—Ruch 5:4. Legja—Skra 5:0. Warszawianka—Sarmatia 9:1.

POZNAŃ. Unia—Polonia (Bydgoszcz) 2:0.

WIELKIE HAJDUKI. Ruch—I. F. C. 4:1.

SIEMIANOWICE. Iskra—Pogoń 6:4.

WIEDEŃ. Vienna—Hakoah 4:3. Rapid—Hertha 3:1. Amatorzy—Waf 3:1. Simmering—Wacker 3:2.

BUDAPESZT. MTK.—Vasas 1:1. Nemzeti—Kac 0:0. Torekwes—Vivo 2:1. U. T. E.—„33" 2:1. FTC—BTC 3:1.

ANGLJA. Irlandja—Szkocja 3:0.

WALNE ZGROM. Ż. K. S. „HAKOAH", KRAKÓW, po wysłuchaniu sprawozdania ustępującego Zarządu i po udzieleniu mu absolutorjum przez aklamację, wybrało Zarząd w następującym składzie: prezes Henryk Seifter, wiceprezes I. zarezerwowane dla Maksymiljana Hornunga, II. Juljusz Knobel, III. Juljan Fromowicz, sekretarz Henryk Liebeskind, skarbnik Roman Berger; członkowie Zarządu: E. Morgenbesser, Tz. Eichorn, E. Seifter, J. Jonas, St. Süsser, J. Rumpler, J. Zollmann, M. Schnitzer, A. Mangel. Prezesem honorowym mianowano przez aklamację Rafała Morgenbessera, zaś członkiem honorowym Izydora Eichhorna.

Z NOWYCH WYDAWNICTW

Żydzi wschodniej Europy

Były minister ukraiński, A. D. Margolin bezsprzecznie jeden z najlepszych znawców kwestji wschodnio-żydowskiej wydał niedawno w Nowym Jorku nową książkę, pt. „The jews of Fastern Europe". Książka składa się z trzech części, z których pierwsza przedstawia położenie żydostwa przed i podczas rewolucji, druga część zajmuje się procesem Bejlisa, i aktualnym problemem żydowskiej kolonizacji w południowej Ukrainie, trzecia część poświęcona jest warunkom imigracji do Ameryki. Bardzo serdeczny wstęp do tej książki napisał D. W. Gerard, były ambasador amerykański w Rosji. Wstęp ten jest właściwie bardzo wnikliwą krytyką antysemityzmu.

Wesoły kącik

HUMOR PALESTYŃSKI

Kryzys.

Obecny kryzys finansowy w Palestynie da się scharakteryzować następująco: Ja nie płacę restauratorowi. Dlaczego? Bo mnie są dłużni za moją pracę. Dlaczego nie płacą mi za pracę? Bo przedsiębiorca nie dostaje pieniędzy za swe roboty. Dlaczego przedsiębiorca musi kredytować? Bo ten co zamawia, także musi swoje towary dawać na kredyt. A dlaczego musi dawać na kredyt? — To pytanie nie należy już do problemu palestyńskiego kryzysu..

Brak pieniędzy.

Arlosoroff uchodzi za znakomitość na polu gospodarczem. — Dlaczego? — Bo podczas gdy laik, nie mając pieniędzy, mówi poprostu „mafisz massari" (po arabsku: niema pieniędzy) to Arlosoroff udowadnia na podstawie wielu gruntownych dzieł naukowych, że w Palestynie — brak pieniędzy...

Kwestja mieszkaniowa.

Sędzia: Jesteście obaj przyjaciółmi?
A i B: Tak.
Sędzia: Gdzie ty mieszkasz?
A.: Nie mam określonego mieszkania, nie jestem zorganizowany.
Sędzia: A ty gdzie mieszkasz?
B.: Naprzeciw mego przyjaciela.

Podczas zimna.

Chaluc przychodzi do namiotu, w którym inny chaluc leży półnagi na ziemi.

— Czem się przykrywasz, gdy ci zimno?

— Leżę na brzuchu i przykrywam się plecami, a gdy mi zaczyna dolegać zimno, kładę się na plecach i nakrywam się brzuchem..

Kolonizacja.

Zapomocą czego buduje się Erec Izrael? — Zapomocą angielskiej administracji, egipskiej waluty, tureckiego porządku, arabskiej większości i żydowskiego... kredytu.

Urzędy palestyńskie za czasów Mojżesza.

Skąd wiemy, że już przy wyjściu z Egiptu istniały urzędy palestyńskie? — Biblja powiada: „...i szli dalej i obozowali". Nic zaś innego nie mogło spowodować emigrantów palestyńskich do „obozowania" po drodze, jak — urząd palestyński... Należy się tylko dziwić, że Żydzi mimo tylu urzędów palestyńskich przecież po 40 latach przybyli do kraju...

Trzy taw.

Na trzech „taw" buduje się Erec Izrael: tazkir (memorjał), tochnit (plan) i takcif (budżet).

KRONIKA

Kraków 2 marca.

Pożyteczna działalność Towarzystwa „Bejt Lechem"

Dnia 21 lutego odbyło się zebranie członków stow. „Bejt Lechem". Zebranie zagaił p. Mojzesz Alter, który wskazał, że jeszcze przed kilku laty zainicjowano stworzenie stowarzyszenia pomocy dla stanu średniego, który ucierpiał bardzo znacznie w czasie wojny. Dla tego celu stworzono towarzystwo „Bejt Lechem", które ma za zadanie popierać ekonomicznie podupadłych obywateli.

W związku z ciężką sytuacją ekonomiczną pomoc ta jest bardzo konieczna, jak wskazuje statystyka korzystania z kuchni ludowej. Szczególnie trudne zadanie stoi obecnie przed stowarzyszeniem wobec zbliżających się świąt Pesach. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności wydziału złożył p. J. Buchweitz, Towarzystwo udzieliło pomocy kilkuset rodzinom, zaopatrując je w pożywienie. Dotąd rozdzielono 77.000 kg. chleba, 4.200 kg. mąki, 1.270 kg. ryżu, 1373 kg. cukru, 845 kg. tłuszczu, 2.500 kg. mac i 22.000 kg. ziemniaków. Towarzystwo cierpi jednakowoż na znaczny brak funduszów. Inicjatorem towarzystwa Bet Lechem był p. Izak Horowitz. Oddziałem towarzystwa „Bejt Lechem" jest kuchnia ludowa. Od czasu istnienia tej kuchni wydano tam 8.965 obiadów, 13.649 herbat i znaczną ilość innych potraw. Towarzystwo. założone przez organizację „Mizrachi" jest instytucją zupełnie bezpartyjną. W dyskusji zabierali głos pp. Klüger, dr. Bulwa, który wskazał na konieczność wzmożenia pracy, szczególnie przed okresem świątecznym. W dalszym ciągu pp. I. Horowitz i M. Zucker, omawiali plan pracy w związku z nadchodzącemi świętami. Pomyślnie rozwijające się i niezwykle pożyteczne towarzystwo winno znaleść poparcie u wszystkich sfer żydostwa krakowskiego.

W sprawie wiz paszportowych dla emigrantów

Dowiadujemy się z urzędu emigracyjnego, że wizy urzędu tego wymagane są jedynie na paszportach emigrantów wyjeżdżających za ocean, emigranci zaś wyjeżdżający do państw kontynentalnych w wizy urzędu emigracyjnego nie zaopatrują się. Równocześnie komunikują nam, że zniżona została cena na książeczki paszportowe dla emigrantów do 50 gr.

Pobyt ministra skarbu Zdziechowskiego w Krakowie

Wczoraj rano przyjechał z Warszawy do Krakowa minister skarbu Jerzy Zdziechowski. w towarzystwie wiceministra Czechowicza, dyrektora departamentu Widomskiego, oraz radcy ministerstwa skarbu Michalskiego. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz z wojewodą Kowalikoskim i komisarzem rządu Ostrowskim na czele, minister udał się do gmachu województwa, gdzie wojewoda przedstawił mu naczelników wydziałów. Następnie min. Zdziechowski zwiedził zabytki Krakowa, poczem udał się do gmachu Izby skarbowej, gdzie udzielał posłuchań, oraz odbył konferencję z prezesem Izby skarbowej p. Gregerem. Na audyencję przybyli przedstawiciele szeregu zrzeszeń gospodarczych i in.

MIN. ZDZIECHOWSKI WOBEC POSTULATÓW KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ.

Minister skarbu p. Zdziechowski przyjął również na audjencji prezydenta krakowskiej gminy żydowskiej p. Dra Landaua, który mu przedstawił rozpaczliwe położenie ludności żydowskiej, tudzież opłakany stan finansów gminy żydowskiej, podnosząc w szczególności cały szereg zadań, które gmina żydowska spełnia w zastępstwie rządu, nie otrzymując jednak od rządu żadnych subwencyj. P. dr. Landau zażądał m. in. przychylnego załatwienia podania gminy o udzielenie jej znaczniejszej pożyczki na wykonanie szeregu robót inwestycyjnych.

Minister Zdziechowski informował się szczegółowo o położeniu finansów gminy i wskazał na to, że udzielenie pożyczki nastąpić może jedynie w ramach krótkoterminowej pożyczki dal samorządu, co ustawa o sanacji finansowej gmin przewiduje, oraz, że gotów jest w tym względzie poprzeć żądanie krakowskiej gminy żydowskiej.

MIN. ZDZIECHOWSKI NA PLENARNEM ZEBRANIU IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ

O godz. 4-tej popołudniu odbyło się plenarne zebranie krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej któremu obecność p. ministra skarbu Zdziechowskiego nadała charakter wymiany poglądów na najważniejsze problemy ekonomiczne bieżącej chwili.

Stanowisko sfer gospodarczych okręgu krakowskiego wyłuszczył prezydent Izby p. Epstein, wskazując na cały szereg zadań, które rząd powinien spełnić, aby choćby we części ulżyć przemysłowi i handlowi w obecnej katastrofalnej sytuacji. Podniósł on między innemi konieczność zawarcia traktatów handlowych z naszymi sąsiadami, sprawę utrudnień paszportowych, dopłat celnych i potrzebę łatwego kredytu w Banku Polskim. Również zwrócił prez. Epstein uwagę p. ministra na zgodne przekonanie społeczeństwa o nadmierności podatków, pod ciężarem których nie może się produkcja i wogóle życie gospodarcze rozwinąć, przyczem szczególnie krytykował świadectwa przemysłowe, jako formę podatkową nieznaną nigdzie na Zachodzie.

W odpowiedzi swojej podkreślił p. min. Zdziechowski, że bardzo mu zależy na poznaniu szczerych poglądów sfer gospodarczych. Co do swych zamiarów w kierunku opanowania sytuacji stwierdził p. minister, że będzie bezwzględnie dążył do zrównoważenia budżetu jako podstawowego warunku sanacji gospodarczej. Reforma podatków jest nieuchronnie konieczną, mimo to jednak nie można się obecnie spodziewać zmniejszenia ciężaru podatków państwowych. Natomiast podatki samorządowe mogą i muszą być zredukowane. Polityka kredytowa Banku Polskiego zależną jest od rezerw walutowych, zatem tylko uzyskanie pożyczki zagranicznej umożliwi liberalniejsze szafowanie kredytem. W sprawie restrykcyj obrotu walutami oświadczył się p. minister przeciw liberalizmowi na tem polu, a to ze względu na brak zaufania w społeczeństwie i groźbę spekulacji. Uznaje on konieczność robót budowlanych celem ulżenia bezrobociu jednak skromność środków budżetowych nie pozwala na szerszą akcję. Podniósł również p. minister sprawy bilansu handlowego, polityki celnej, stabilizacji waluty i reorganizacji produkcji.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy dla braku miejsca w następnym numerze.

* * *

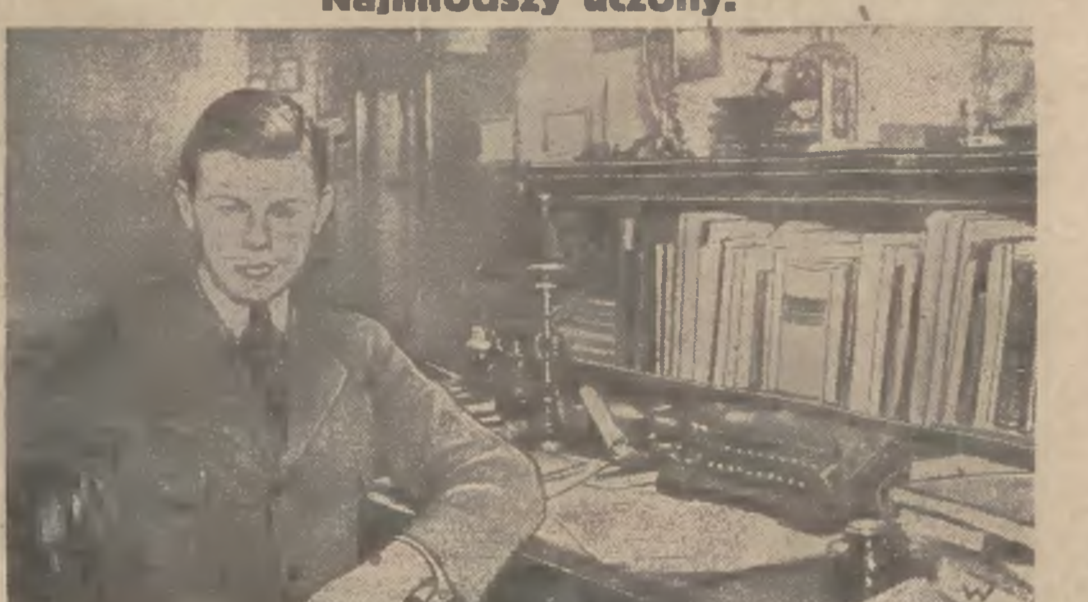
Wieczorem p. minister Zdziechowski był w teatrze miejskim im. Słowackiego na przedstawieniu „Przyjaciół" Fredry, poczem wziął udział w rauciе, wydanym na jego cześć przez Izbę handlową. O g. 23·55 wyjechał p. Zdziechowski do Warszawy, żegnany na dworcu przez przedstawicieli władz.

Wykrycie tajnej fabryki pasty do obuwia przy ul. Garncarskiej

Wczoraj o godz. 2'25 popołudniu zaalarmowano straż pożarną, że w domu p. Matusińskiego przy ul. Garncarskiej l. 17, w mieszkaniu Dra Kazimierza Waltera na 2-giem piętrze wybuchł pożar. Straż ogniowa stwierdziła na miejscu, że ogień powstał wskutek eksplozji terpentyny, grzanej na primusie; od rozlanej terpentyny zajęły się sprzęty, a mianowicie łóżko, kosz z bielizną, oraz kilka worków. Po krótkiej akcji pożar ugaszono.

Podczas interwencji straż pożarna zastała w mieszkaniu Dra Waltera tajną fabrykę pasty do obuwia, a mianowicie kilkaset pudełek, zawierających stygnącą pastę, bańkę z większą ilością terpentyny i td. Niewątpliwie pożar wybuchł podczas fabrykacji pasty; o wykryciu fabryki straż pożarna doniosła do policji, gdyż lokal mieszkalny nie ma potrzebnych urządzeń zabezpieczających od ognia, ani nie został komisyjnie badany, jak również właściciel mieszkania nie posiada koncesji na wyrób pasty, której produkowanie w takich warunkach zagraża bezpieczeństwu.

Najmłodszy uczony.



Szesnastoletni Bengt Stroemgren. Duńczyk osiągnął sławę w świecie nauki dzięki stworzeniu nowego systemu obliczania drogi ciał niebieskich. Młody uczony jest synem Ellis Stroemgren'a, profesora astronomji i dyrektora obserwatorjum w Kopenhadze.

— DORAŹNA POMOC DLA BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH. Okręgowy zarząd funduszu bezrobocia otrzymał wczoraj kwotę 4.500 zł. na doraźną pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Zarząd przystąpił już do rozdziału pieniędzy. Kawalerowie otrzymają po 45 zł., rodziny złożone z 2 osób — 65 zł., z 3 do 5 osób — 85 zł, zaś powyżej 5 osób — po 100 zł. Fundusz ten jest oczywiście znikomy, bo starczy zaledwie dla kilkudziesięciu osób. Zarząd poczynił starania o dalsze subwencje na doraźną pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

— NA CO SĄ STOWARZYSZENIA FILANTROPIJNE? W redakcji naszej zgłosiła się w dniu wczorajszym p. Róża Sicherman z pod Przemyśla, która przed tygodniem przywiozła do Krakowa swą ciężko i niebezpiecznie chorą krewną. W szpitalu św. Łazarza zaordynowano pacjentce opaskę leczniczą, która ma kosztować 40 (czterdzieści) złotych. I otóż p. Sichermanówna od tygodnia błąka się po Krakowie od jednego żydowskiego stowarzyszenia filantropijnego do drugiego i dotąd nie mogła wydobyć od szanownych wydziałów różnych naszych instytucyj filantropijnych olbrzymiej kwoty 40 zł. A chora tymczasem czeka i stan jej staje się coraz groźniejszy. Zachodzi bardzo uzasadnione pytanie, do jakiego właściwie celu służą stowarzyszenia filantropijne? Zgaje się na to, aby różne panie

i różni panowie mogli piastować zaszczyty i godności...

— NOWA ADMINISTRACJA KLINIK UNIWERSYTECKICH. Z dniem wczorajszym przeszły kliniki uniwersyteckie pod własny zarząd i chorzy przyjmowani na poszczególne kliniki zobowiązani są odtąd do składania z góry taks za 10 dni w wysokości około 50 złotych. Dotąd kliniki leczyły także bezpłatnie biednych, których obecnie będzie się przenosić do szpitala.

Zarząd krakowskiej Kasy chorych na konferencji odbytej przy współudziale posła Żuławskiego, dyrektora Żychowicza i lekarzy naczelnych Dra Stahra i Dra Glasnera ze strony Kasy chorych, a dziekana Marchlewskiego oraz prof. Rosnera i Rutkowskiego ze strony Uniw. Jag., zobowiązał się do stałych świadczeń dla klinik. Od 1 marca br. zarząd klinik otrzyma co miesiąc z góry od Kasy chorych stałą znaczniejszą zaliczkę na leczenie członków Kasy. W ten sposób Kasa chorych przyczyni się do podtrzymania bytu klinik i zapewni swym członkom lepsze warunki leczenia.

— ODCZYT PUŁK. DR BIELSKIEGO O SĄDOWNICTWIE WOJSKOWEM. We środę, dnia 3 bm. o godzinie 6 i pół wieczorem odbędzie się w sali Izby Handlowej przy ul. Długiej 1, czwarty z rzędu odczyt w cyklu odczytów z dziedziny prawa, urządzanych przez stowarzyszenie kandydatów adwokackich. Szef wojskowego sądu okręgowego, pułk. Dr Mieczysław Bielski mówić będzie o „sądownictwie wojskowem w dobie redukcji i oszczędności". Wobec niedawnej dyskusji na łamach prasy o sprawie zniesienia sądownictwa wojskowego w Polsce, zapowiedziany odczyt wywołał tak ze względu na osobę prelegenta jak i aktualność problemu ogólne zainteresowanie.

— KURSA STENOGRAFJI prowadzi nadal związek zawodowy urzędników prywatnych, Sławkowska 5. Wpisy przyjmuje sekretarjat związku codziennie od 7—9 wieczorem.

— KONSUMPCJA MIĘSA W KRAKOWIE. Na targi od 20 do 27 ub. m. spędzono buhaji 59, wołów 234, krów 124, jałówek 42, cieląt 612, owiec 1 nierogacizny 845, razem 1917 zwierząt. Płacono za jeden kg żywej wagi: buhaje od 92 gr do 1.15 zł, woły od 87 gr do 1.10 zł, krowy od 83 gr do 1.— zł, jałownik od 85 gr do 1.10 zł, cielęta od 90 gr do 1.30 zł, nierogaciznę od 1.70 zł do 1.95 zł, bitej wagi nierogaciznę od 2.35 zł do 2.50 zł. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumpcję miejscową 1796 sztuk, na konsumpcję innych gmin kraju 121 sztuk.

— STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 21 do 27 lutego br. był następujący: na szkarlatynę zachorowało osób 9 (w tem 1 obca), na dyfterję 3 na mumps 39, na koklusz 8, na odrę 22, na czerwonkę 1, na tyfus brzuszny 1, na różę 1, na zapalenie opon mózgowych 1 obca.

— NAPADNIĘTY PRZEZ NOŻOWCÓW. Wczoraj popołudniu przywieziono na stację pogotowia ratunkowego Józefa Skowronka (lat 20), bezrobotnego, który przez nieznanych mu osobników został napadnięty w Parku krakowskim i pokłóty nożami. Lekarz stwierdził ranę kłótą w dolną wargę, 3 rany kłóte w plecy oraz ogólne potłuczenia. Pobitego przewieziono do szpitala.

— WCZEŚNIE ROZPOCZĄŁ KARJERĘ ZŁODZIEJSKĄ. Organa policyjne aresztowały Edwarda Kozłowskiego (lat 15), zam. Podbrzeźnica 22, który w towarzystwie drugiego osobnika skradł dnia 28 lutego, w godzinach porannych z wozu kolejowego na stacji Grzegórzki — 200 kg naczyń porcelanowych na szkodę PKO.

— ZAGINIĘCIE CHŁOPCA. Rozalja Kulpińska zam. przy ul. Ks. Józefa l. 85 zgłosiła do policji o wydaleniu się z domu syna Witolda (lat 10).

— KRADZIEŻE MIESZKANIOWE. W ciągu minionych dwóch dni doniesiono do policji o następujących kradzieżach mieszkaniowych: kradzież futra czarnego podbitego popielicami na szkodę p. Stefanji Landau (ul. Wrzesińska 5), kradzież bielizny i pościeli wartości 150 zł na szkodę Marji Czech (ul. Kraszewskiego 26), kradzież kwoty 400 zł z kufra mieszkania przy ul. Czarnowiejskiej 61 na szkodę Katarzyny Pieniążek, kradzież 16 dolarów, oraz bielizny i pościeli wartości 300 zł na szkodę Rozalji Bornstein (ul. Polna 11) i in.

— PRZESPRZEDAŻ BILETÓW NA POPIS Ż. T. G. Bilety na popis Ż. T. G., który odbędzie się dnia 14 bm. w Bagateli, nabyć można codziennie od godziny 7'30—8'30 w Ż. T. G., Skawińska 2.

— DRUGI I OSTATNI KONCERT W TYM SEZONIE JÓZEFA ŚLIWIŃSKIEGO, naszego sławnego mistrza-pianisty, odbędzie się dziś we wtorek 2 marca. Pozostałe bilety (w cenie od zł 1—6) do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8 i od godz. 8 wieczór przy kasie Starego Teatru

Z sali sądowej.

ZASĄDZONY NA 10 LAT WIĘZIENIA ZA RABUNEK

Wczoraj toczyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed trybunałem przysięgłych rozprawa przeciwko Józefowi Palce, oskarżonemu o zbrodnię rabunku. Wedle aktu oskarżenia, Pałka dnia 3 listopada ubiegłego roku zaczaił się w krzakach leśnych pod Krzeszowicami i w chwili, gdy drogą wracał na furze z targu Kalman Stechler z rodziną, wypadł z lasu i skierował rewolwer w stronę Stechlera, wołając „dawajcie pieniądze lub życie". Gdy Marja Stechler zaczęła krzyczeć, Pałka zawołał „cicho" i uderzył rewolwerem błagającą go córkę Stechlera, Helenę. Następnie przemocą wyrwawszy napadniętym 260 zł gotówki zbiegł do lasu. Aresztowany przez policję został przez poszkodowanych rozpoznany.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony wyparł się winy, usiłując wykazać swoje alibi. Zeznania jednak kilku świadków, a zwłaszcza poszkodowanych wypadły obciążająco dla oskarżonego. Po zamknięciu rozprawy trybunał postawił ławie przysięgłych pytanie główne w kierunku zbrodni rabunku, które przysięgli po naradzie 10 głosami zatwierdzili, dwoma zaś zaprzeczyli. Na podstawie tego werdyktu przysięgłych **trybunał skazał Pałkę na 10 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami** (twarde łoże co miesiąc)

Przewodniczył sso. Dr Podobiński, wotowali sso. Dr Kaczmarski i sso. Dr Lizak, oskarżał prok. Wołoszczuk, bronił adw. Dr Feller.

SPRAWIEDLIWOŚĆ DOSIĘGŁA OSTATNIEGO BANDYTĘ Z SZAJKI KOZY.

W pierwszych miesiącach ubiegłego roku grasowała w powiatach krakowskim i będzińskim groźna szajka bandytów o której napadach już swego czasu donosiliśmy. Część tej szajki z herszem Kozą aresztowano i umieszczono w krak. więzieniu.

Koza, jak wiadomo, uciekł podczas rozprawy z więzienia, osaczony jednak na ul. Straszewskiego przez policję, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Aresztowani z nim członkowie bandy zostali już ukarani. I tak: 21-letni Stan. Szczepanik skazany został na karę śmierci, zamienioną na dożywotnie więzienie, 21-letni Stan. Duraj na bezterminowe więzienie i 21-letni Wacław Wilczek na 8 lat ciężkiego więzienia.

Jako ostatni z tej szajki odpowiadał onegdaj przed sądem wojskowym Józef Gajdziński, ułan z 3 p. uł., który w styczniu i lutym ub. r. wraz ze swymi wspólnikami uzbrojony w rewolwer dokonał całego szeregu włamań, kradzieży i napadów rabunkowych na poszczególne domy, sklepy i szynkownie pod Będzinem i Krakowem, rabując gotówkę garderobę, bieliznę, biżuterję, artykuły spożywcze, rewolwery, tytoń, papierosy i tp. Gajdziński dokonywał tych rozbojów jako dezerter.

Rozprawa która miała się odbyć w wojskowym sądzie krakowskim, toczyła się w gmachu cywilnym sądu okręg. karnego w Sosnowcu ze względów oszczędnościowych, gdyż powołani do rozprawy świadkowie w liczbie 28 mieszkają przeważnie w Sosnowcu i okolicy. Trybunał pod przewodnictwem pułk. Dra Kappla **skazał Gajdzińskiego na 15 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami;** jako wotant zasiadał szef. sądu wojskowego pułk. Dr Bielski, oskarżał prok. mjr Dr Nuckowski, bronił z urzędu kpt. Dr Strzemieński.

Z giełdy

Kraków, 1 marca. Akcje: **Zieleniewski 9.70**, Parowozy 0.20, Siersza **1.80**, **Krakus 0.18—0.20**. Chodorów 3,95.

Dolar w kursie bankowym **7.88—7.80**, **w kur**sie nieoficjalnym 7.77—7.80. Bank Polski **pła**cił dziś za gotówkę 7.63, a za czeki **7.68**

We Lwowie i Warszawie **dolar bankowy i** nieoficjalny 7,75, w Katowicach **7.78—7.80**,

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 1 b. m. (PAT) Waluty: Belgja —— Holandja ——— Londyn 37·10 Nowy Jork 7·61, Paryż 28 30, Praga 22 60, Szwajcarja 14490 Wiedeń 107·45. Włochy ——

Akcje: Bank Małapolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0.13, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4 65, Puls 0·39, Wild —·— Cegielski 7·40, Parowozy 0·22 Zawiercie 5 50. Żegluga 0·07. Polska nafta 0 42, Siła i Światło 0·16, Chmielów 0·20 Starachowice 0 98, Pociak 0 65, Zieleniewski 9·75, Zyradów 8·10 Chodorów 3·10

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 451/2, 10% pożyczka konwersyjna 100, pożyczka dolarowa w del. 65·—, w złotych 47·50, pożyczka kolejowa 120

Giełda wiedeńska

Giełda wiedeńska z dnia 1 b. m. (PAT) Dewizy. Amsterdam 28332, Belgad 1247, Berlin 16857 Bruksela 3214, Budapest, 9919, Bukareszt 303, Carytonia 15 05, Kopenhaga 184·10, Londyn 3443, Madryt 9990 Medjolan 2·44, Nowy Jork 70795, Paryż 26 16 Praga 2097, Sofja 510 Sztokholm 19010 Warszawa 91 25 — 91·75, Zurych 13625 dolary 707·75, belgijskie 32.10 bułgarskie 506·, duńskie ——, marki niemieckie 16845, angielskie 3439, jugosławiańskie 1243, norweskie —·—, polskie 82 70 rumuńskie 304, szwedzkie 18930, szwajcarskie 13605, hiszpańskie 9920 czeskie 20·94 węgierskie 99·50, tureckie 20·97

Akcje: Zieleniewski 91· Silesja —·—, Fante 128, Gal. Karpaty 91· Galicja 840, Siersza 17, Bank Małopolski ——, Bank hip. —· Tepege —·,

Giełda zurychska

Zurych, 1. 3 PAT. Paryż 19.25, Londyn 25.26, Nowy Jork 5.19.6, Belgja 23.62, Włochy 20.87, Hiszpanja 73.15, Holandja 208.10 Berlin 1.23.7, Wiedeń 73.35, Sztokholm 139.50, Oslo 111.75, Kopenhaga 135, Sofja 3.70, Praga 15.39 i pół, Warszawa 64.50, Budapeszt 0.72.8, Białogród 9.15, Ateny 7.40, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 2.20, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 212.50. Tendencja utrwalająca,

Giełda paryska

Paryż, 1. 3 PAT. Radjo. Londyn 131.25, Nowy Jork 27 01, Belgja 22 65, Hiszpanja 206.80, Włochy 108.40 Szwajcarja 519.50, Danja 102, Holandja 1081, Norwegja 583, Szwecja 7.25, Rumunja 11.50.

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 27 lutego (PAT) Zyto 19·00—21·00 — Pszenica 37·00—39·00. — Jęczmień 19·00—20·00. — Jęczmień wyborowy 21.00—23 00. — Owies 20·25—21 25. Mąka żytnia 70% 32·00—33·00. — Mąka żytnia 65% 33·50—34·50. — Mąka pszenna 65% 57·50—60·50 — Otręby żytnie 13·75—14·75.—Otręby pszenne 16·25—17·25

Zmartwychwstałe Verdun.



Dnia 21-go lutego br. minęło lat dziesięć od chwili, gdy po przygotowaniu artyleryjskiem, trwającem od 7-mej rano do trzy na piątą popołudniu, armja niemiecka, stojąca na obu brzegach Mozy i dowodzona przez następcę tronu Fryderyka Wilhelma, rozpoczęła swój atak na Verdun. — Dzisiaj, po latach dziesięciu, Verdun jest już prawie całkowicie odbudowane. Rycina nasza przedstawia nowy pałac biskupi, widziany od strony katedry.

Silne poparcie żądań polskich przez opinję włoską

Rzym, 27. 2 PAT. Od kilku dni prasa tutejsza kategorycznie popiera żądanie Polski w sprawie Ligi narodów. Dziennik urzędowy „Tribuna“ ogłasza artykuł edputowanego Hortes Vorgs Davanzati zatytułowany: „Usprawiedliwione żądania“. Po nawiązaniu do deklaracji premjera Skrzyńskiego, artykuł dowodzi, że Niemcy wykazały iż gwarancje granic zachodnich były tylko pokrywką, aby dopiąć celów pangermanistycznych na innych frontach. Żądanie Polski słuszne pod względem politycznym i prawnym uzyskania równocześnie z Niemcami stałego miejsca w Radzie natrafia na opór pacyfistyczny, który polega na sprzecznościach. Polska, zdaniem autora, ma silniejsze podstawy do żądań niż Brazylja i Hiszpanja ze względu na Niemcy, które nim jeszcze weszły do Ligi narodów rozpoczęły brutalną ofensywę przeciw Polsce. Z tych powodów kandydatura Polski godna jest największej uwagi i musi być rozpatrzoną równocześnie z kandydaturą Niemiec.

Nincziċ przewodniczącym marcowej sesji Ligi

Genewa, 27. 2 PAT. Procedura i organizacja nadchodzącej sesji zgromadzenia, rozpoczynającego się dnia 8 marca będzie taka sama jak każdej sesji normalnej. Biuro składać się będzie z prezesa, 6 wiceprezesów z wyboru oraz prezydjum komisji. Ponieważ zwyczajnie są zwoływane tylko dwie komisje polityczno prawnicza i budżetowa więc ogółem biuro będzie liczyć 9 członków. Jako kandydata na prezesa biura wymieniają byłego prezesa ministrów Portugalji Costę, oraz ministra spraw zagranicznych Jugosławji Ninczica. Przewidywany jest zjazd przedstawicieli prasy całego świata.

Zaufanie między narodami rezultatem Locarna

Paryż, 27 2. PAT. Przemawiając w izbie deputowanych podczas dyskusji nad ratyfikacją układów locarneńskich Briand zaznaczył, że najcenniejszą rzeczą jaką daje Locarno jest wzajemne zaufanie jakie wytwarza się między narodami. Briad przypomniał, że interwencja Ligi narodów w konflikcie grecko-bułgarskim zapobiegła wybuchowi wojny. Mowca wyraża przekonanie, że rząd nie będzie w przyszłości wypowiadać wojny jeżeli kierować się będzie zasadami sprawiedliwości. Briand dodał, że Francja podpisała bez zastrzeżeń układy locarneńskie. Premjer wzywa izbę, aby przyjęła układy, które nakładają na rządy obowiązek porozumienia się przed przystąpieniem do walki. Dalej zaznacza Briand, że przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności przeciwko ewentualnym objawom złej woli. Kończąc Briand wyraził zaufanie w siłę moralną Francji, która przyczyniła się wespół z innemi narodami do utrwalenia pokoju.

Najniebezpieczniejsza linja kolejowa na świecie.



Połączenie kolejowe między San Paolo a Santos w Brazylji należy do najniebezpieczniejszych na świecie. Konstrukcja słupów żelaznych przekracza w wielu punktach 200 metrów wysokości.

Tokio, 1. 3 PAT. Wbrew wiadomościom, podanym przez szereg dzienników europejskich, japońskie ministerjum spraw zagranicznych wyjaśnia, że rząd japoński jeszcze nie zadecydował, jakie zajmie stanowisko w sprawie zwiększenia liczby stałych członków Rady Ligi narodów. Decyzja prawdopodobnie będzie powzięta dopiero za kilka dni. Jednakże już teraz stanowczo zaprzeczają, jakoby opozycja Japonji w tej sprawie miała być bezwzględną. W tutejszych kołach dyplomatycznych przewidują, że Japonja w sprawie wejścia Polski i Hiszpanji zajmie stanowisko negatywne albo neutralne, opowiadając się natomiast za wejściem Brazylji w skład Rady Ligi przez wzgląd na zamierzone skierowanie emigracji japońskiej do Brazylji.

Wojewoda śląski pozostaje na swem stanowisku

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 2 (Ln) Wiadomość lansowana przez prasę katowicką o rzekomej dymisji wojewody śląskiego p. Bilskiego nie odpowiada prawdzie. Dziś p. wojewoda Bilski przyjechał do Warszawy w sprawie kredytów dla województwa śląskiego celem zwalczania bezrobocia. O rzekomem jego ustąpieniu nie było wcale mowy.

Konferencja w sprawie eksportu węgla polskiego przez Gdańsk

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 2 (Ln) Z okazji pobytu w Warszawie prezesa Rady portu w Gdańsku p. E. Loesa odbyła się w ministerstwie robót publicznych przy udziale ministra Barlickiego i podsekretarza stanu Rybczyńskiego konferencja, na temat rozbudowy naszych dróg wodnych i transportu węgla polskiego drogą wodną do Gdańska. — Wieczór p. minister Barlicki przyjąć obiadem p. Loesa w resursie kupieckiej.

O kompromis w sprawie ustaw samorządowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 2. (Ln) Dziś w godzinach popołudniowych odbyła się w mieszkaniu prywatnem marszałka Rataja konferencja w celu porozumienia się stronnictw sejmowych w sprawie opracowanych obecnie ustaw samorządowych. W konferencji wzięli udział posłowie: Kozlowski (ZLN), Holesa (Ch. D.) Putek (Wyzwolenie), Jaworowski (PPS), Erdman i Bednarczyk (Piast). Narady posunęły się znacznie naprzód i doprowadziły do porozumienia w sprawach zasadniczych. Ostateczne uzgodnienie należy traktować optymistycznie.

Kronika telefoniczna

— Journal donosi z Bejrutu, że silny oddział powstańców został odparty w okolicy Damaszku przez wojska francuskie przy pomocy tanków. 10 powstańców zostało zabitych. Na północ od Aleppo została odparta grupa Turków przez Kurdów francuskich.

— Z Pekinu donoszą: Dekret wysłany do wszystkich gubernatorów cywilnych i wojskowych zarządza stłumienie ruchu antychrześcijańskiego.

— Chicago Tribune donosi, że w Kairo oraz w Aleksandrji aresztowano 30 komunistów, przyczem natrafiono na ślad komunistycznej centrali propagandystycznej.

Czechosłowacja za przyznaniem Polsce miejsca w Radzie Ligi

Londyn, 1. 3 PAT. (WBK) Tak Dr Benesz jak i prezydent Masaryk oświadczyli się w wywiadzie udzielonym praskiemu korespondentowi „Daily Express za przyznaniem Polsce stałej siedziby w Radzie Ligi narodów. To samo odnosi się do Hiszpanji i Brazylji.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7